POLSKA WIERNA

Tygodnik Katolicki
Hebdomadaire Catholique

«La Pologne Fidèle»

Niedziela, dnia 5 stycznia 1947 ..
Nr. 1. (88).

GODNOŚĆ LUDZKA SKŁADA SIĘ Z DWÓCH NAPOZÓR SPRZECZNOŚCI: Z DUMY I Z POKORY...

Zygmunt Krasiński.

KS. DR. FR. CEGIELKA

Zegar Sprawiedliwości Dziejowej

W światopoglądzie chrześcijańskim człowiek i zbiorowości ludzkie nie są pozostawione samym sobie. Mają one oparcie w Bogu. Jego miłosierdzie i sprawiedliwość regulują życie jednostek i życie społeczeństw. Światopogląd chrześcijański przeciwstawia się w ten sposób poglądom zakłamanego i bezbożnego materializmu, który nie uznaje istnienia Boga i nie przyjmuje wpływu sił poza ziemskich na losy świata. W światopoglądzie materialistycznym człowiek i społeczności ludzkie są pozostawione samym sobie. W konflikcie praw rozstrzyga, według niego, siła i przemoc, a nie prawa Boskie.

W obecnym okresie dziejów, po niszczycielskim przemarszu bezbożnego materializmu hitlerowskiego przez Europę, *społeczeństwa i narody świata stanęły na rozdrożach.* Nie odnalazły swoich dróg, wiodących do pokoju. Nad światem unosi się jeszcze upiorny lęk przed gwałtem i przemocą. Ludzie skłonni są wierzyć, że w okresie bomby atomowej, już nie Bóg Chrześcijan, ale zwyczajna, brutalna przemoc będzie rozstrzygała o przyszłości narodów i państw.

Na przełomie dziejów, u progu Nowego Roku, mimo istnienia bomby atomowej, my Chrześcijanie, stwierdzamy, że Panem świata, narodów i życia ludzkiego pozostaje *nadal Bóg.* Wierzymy, że bez woli i dopustu Wszechmocnego Rządcy świata włos z głowy nikomu nie spadnie. A jeśli spada i powoduje ból, to przyjmujemy, że dzieje się to za przyzwoleniem sprawiedliwości Bożej. Przyjmujemy, że Bóg musiał dopuścić i dopuszczać będzie na ludzkość próbę ognia, że przeprowadzać jeszcze będzie narody przez chrzest krwi, by ludzkość przekonać, że ładu społecznego i międzynarodowego nie da się zaprowadzić wbrew i przeciw prawom Boga i z pominięciem zasad Prawdy i Sprawiedliwości.

W wirze walki sił bezbożnego materializmu z chrześcijaństwem wyznajemy, że ponad ludźmi kieruje losami świata i przebiegiem walk Dziejowa, Boska Sprawiedliwość, licząca dokładnie zasługi i niedobory państw i zbiorowości społecznych.

W świetle tej prawdy stajemy jednak w osłupieniu przed zgliszczami i ruinami, jakie spowodowała w Polsce wojna i okupacja wroga. Zniszczona Warszawa symbolizuje najlepiej tę tragedię myśli i ducha polskiego. Czyżby Polska miała do zanotowania same niedobory wobec Dziejowej Sprawiedliwości? Czyżby w świetle Prawa Bożego zasługiwała na większe kary, niż państwa zachodu, dla których Polska przez wieki całe nastawiała się i walczyła jako jego przedmurze?

Na te pytania, krwawiące serca polskie, odpowiadamy, że pozycją polską nie zakończył się okres porachunków świata z Dziejową Sprawiedliwością.

Patrząc w obliczu Dziejowej Sprawiedliwości na polskie cmentarzyska, musimy wyznać, że jeśli Polska, naród jeden z najlepszych w świecie, doznał takiego ogromu cierpień z dopustu Bożego, to cóż się stanie z innymi narodami, gdy od nich zażąda Bóg zdania rachunku włodarzowania dobrami ziemi, prawami ludzi i społeczeństw?

Za naszych dni owocuje zło, siane lekkomyślną ręką poprzednich pokoleń. Pierwsi padliśmy ofiarą rozkładającego się owocu.

Potęgi zła zniszczyły nam narodowe mienie, zabrały miliony braci i sióstr, ale nie załamały nas i nie zatruły duszy naszej jadem bezbożnictwa i nienawiści.

Ograbieni i pobici wstajemy do lepszego jutra, mocni mocą ducha, krzepieni wiarą w Boga, z nadzieją w sercu, że z ruin się poddźwigniemy i zbudujemy lepszą dla Polski przyszłość.

Głębią naszych cierpień, ogromem ofiar wypełniliśmy miarę Sprawiedliwości.

Zegar Dziejowej Sprawiedliwości, podczas gdy innym bić będzie na trwogę, nam wybijać będzie już tylko godzinę nadziei.

Przeżyliśmy lata najokropniejszej dla nas walki, najsmutniejszych klęsk i okrutnych cierpień. *Dzisiaj przeżywamy już ostatni etap naszych ciężkich doświadczeń.*

Po odbytej pokucie narodowej umocnimy nasz byt państwowy, uszlachetnimy ducha i poszerzymy nasze granice. Rządy Polski, opartej na zachodzie o Odrę i Nisę i stojącej na straży swych wschodnich ziem, opromieniać będzie wiara w Boga i poszanowanie zasad Prawdy i Sprawiedliwości.

Te rozważania, odbywane na progu Roku Nowego, oparte o Prawdę Dziejowej Sprawiedliwości, upoważniają nas do wiary, że, mimo panującego chaosu w świecie, Polska rozpoczyna swe lata nadziei.

Ks. Dr. Fr. CEGIEŁKA.

Szkic — *Z. Gąsiorowski.*

* * *

FLORIAN BAŁTA

Boże ojców
Piasta, Jagiełły, Boże Batorego.
Posiałeś polskie ziarno na rozstajnych polach.
Orzemy ziemię, miłujemy pokój.
Czemu tak nas doświadczasz wojną za wojnami?
Przecz ziemia Polska gore i gore?
Niebo nasze wiekami krwawe od pożogi!
Oddal kielich goryczy...
Pojrzyj... stanica polska — bandarz krwawy!!!
Ulituj się...
Uczyń ślepych od łez zdolnymi do pojęcia,
że świat, który stworzyłeś... miłością stworzyłeś
i, że go Miłością Swoją utrzymujesz.
Wszelako Panie... dziej się Wola Twoja.
Spraw jeno, prosimy...
by świat, co z sobą wieczne toczy boje,
spojrzawszy na nas od wieku do wieka:
zadrżał w swej myśli i sercu człowieka.

W święto Trzech Króli, roku 1947.

ZA WSZYSTKIE DOWODY PRZYJAZNI, OKAZANEJ NAM W ZWIĄZKU ZE ŚWIĘTAMI BOŻEGO NARODZENIA ORAZ NOWEGO ROKU, SKŁADAMY JAKNAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIE.
WSZYSTKIM NASZYM CZYTELNIKOM W NOWYM ROKU PAŃSKIM 1947 SZCZĘŚĆ BOŻE!

WYDAWNICTWO „POLSKI WIERNEJ"

ORĘDZIE GWIAZDKOWE TRUMANA.

Prezydent Truman wystosował orędzie gwiazdkowe do 112.000 byłych żołnierzy i sanitariuszek, które znajdują się w szpitalach i uzdrowiskach w Stanach Zjednoczonych. „Mimo, że pokój nie jest jeszcze zapewniony — powiedział prezydent Stanów Zjednoczonych — w nadchodzące Święta żyć będziemy nadzieją i wiarą, że pokój może być osiągnięty, a to przez współpracę wszystkich ludzi, którzy dążyć będą do wzajemnego zrozumienia i zapewnienia sprawiedliwości w świecie".

„Pod wielu względami zbliżyliśmy się do celu bardziej niż w roku ubiegłym — mówi dalej w swym orędziu prezydent Truman — ale tak samo jak i wy nie jesteśmy jeszcze zadowoleni. Popełniliśmy różne omyłki i wiele rzeczy uciekło nam z przed nosa, ale wiemy czego chcemy. Jestem przekonany — zakończył Truman — że nadchodzący rok zbliży nas do szczęśliwego i lepszego życia".

DOBRA NOWINA

NIEDZIELA NA NOWY ROK

Onego czasu, gdy nadszedł dzień ósmy, jak obrzezano Dzieciątko, nazwano Imię Jego Jezus, które było nazwano od Anioła pierwej, niźli się w żywocie poczęło.

Powołanie

Noc Sylwestrowa i Nowy Rok nasunęły nam zagadnienie przemijania. Wszystko mija i wprowadza nas w smutne zadumanie. Byłeś młodym, a dziś trudno Ci się przyznać, że coraz bardziej wiek cię chyli ku ziemi. Zniknęły rumieńce z twej twarzy, zamrożone latami, jak płatki róży zniszczone podmuchem rzeźkiej jesieni. I sława twa mija i dobrobyt, którym się otaczałeś. Wszystko upadabnia Cię do kwiatów, przechowywanych w zielniku uczonego przyrodnika: wyobraźnią tylko można odtworzyć ich minione piękno.

Ale nie wszystko niszczeje. Człowiek instynktownie szuka oparcia dla swej chęci trwania i znajduje w sobie i poza sobą prawdy i zasady, na których opiera się, budując kulturę i cywilizację, zewnętrzne znaki jego wewnętrznej tęsknoty za niezniszczalną nieskończością. Do tych rozważań prowadzi myśl twoją święto Trzech Króli. W osobach tych Mędrców, wielkich niepokojem serca, powołał Bóg narody do wiary prawdziwej — do oglądania Boga, przez znojne czyny żywota, twarzą w twarz w wieczności szczęśliwej. Począwszy od nich, ludzkość, wchodząca w skład społeczności chrześcijańskiej, tworzy Kościół powszechny: zbór ludzi wszystkich wieków i wszystkich kultur, bez różnicy rasy i pochodzenia, posługujących się tymi samymi prawdami i środkami uświęcenia, przyniesionymi przez Chrystusa, uwieczniającego się na ziemi w autorytecie następców Piotra.

Wśród tej rzeszy niezliczonej wybijają się na plan pierwszy *jednostki heroiczne*, których czyny i postawa były dla innych drogowskazami, echem, znaczącym kierunek. Przede wszystkim widać wszędzie i w każdej epoce osobę Mistrza. Jest On tak ściśle zjednoczony życiem swym z istnieniem Kościoła, że ten tłum wierzących podobny jest do jednego, ogromnego organizmu, przerastającego czas i wieki, ożywionego życiem Chrystusa. Duch Jego ujawnia swą moc w poszczególnych wybranych. Widzimy wielkich posłanników, którzy patrzyli na Jego czyny, podziwiali zmartwychwstałego. I kiedy przyszedł czas, dali świadectwo krwią swoją o Jego prawdzie: mówili, co widzieli, bo lepiej słuchać Boga, niż ludzi. Z ich bohaterstwa wyrosły zastępy wierzących, powołanych do życia Bożego przez łaskę Zbawiciela. Chrystus kierował ich czynami: był czas, że ujawniali moc swą w życiu codziennym, przy pracy, w walce o chleb, w przysparzaniu szczęścia bliźnim. Ale był czas, kiedy moc krzyża ożywiała szczególnie ich serce: stawali odważnie w obronie ewangelii, nieśli pomoc swym braciom i znaczyli krwią etapy swego ziemskiego pielgrzymowania ku Bogu. Prawo boskie wrosło w ich myśl, oparło się o serce i, potęgując wolę, ujawniało się w bohaterskich czynach.

Czy wszyscy byli aż takimi bohaterami?

? ?

Nie! *Było wielu słabych, chwiejnych.* Wielu upadło, zeszło z drogi, wytyczonej im przez powołanie chrześcijańskie. Ale sam fakt wszczepienia przez łaskę chrztu w wielki organizm ożywiony życiem Zbawcy decydował o ich przeznaczeniu. W chwili, kiedy najmniej się spodziewali, w okolicznościach nieprzewidzianych stawał nagle przed nimi Bóg i, jak niezwykły Pracodawca, powoływał ich w ostatnią godzinę, już bez trudu i wysiłku, do uczestniczenia w godach nigdy się niekończących. Czasami nagle zaskoczeni, powstawali w pół swej drogi ziemskiej, rażeni łaską zmiłowania. Dar ten niezasłużony wchodził w podwoje serca ludzkiego, spragnionego szczęścia, znienacka, jak wicher niepokojący w ciszy stojące drzewa. Ten moment nawiedzin Pana znały miliony dusz. I ty, będąc — częścią Kościoła powszechnego, odczuwasz jego dobrodziejstwa.

Kiedy dźwięk słowa: *„Kościół"* uderza twe uszy, patrzysz nań od strony zewnętrznej, organizacyjnej. Widzisz kartotekę parafialną, gdzie, w mniejszym lub większym porządku, ksiądz prowadzi ewidencję wierzących. Albo też staje przed oczyma twymi symbol zewnętrzny tego zespołu dusz, powołanych przez Stwórcę do siebie: — widzisz świątynię, o kształtach architektonicznie określonych, zaludnioną figurami, malowidłami, których twórców szukasz pamięcią po różnych epokach.

Ale ta treść jest najmniej ważną, jeśli idzie o nasz Kościół. Kiedy słyszysz słowo kościół, myśl zaraz o jego życiu wewnętrznym, o dynamiźmie, który pcha ciebie i twoich braci do czynu, — o zasadach, kierujących działalnością wiernych.

Źródłem powszechności katolicyzmu jest tajemnicze życie Trójcy Przenajświętszej, która chciała nas dopuścić do uczestniczenia w swoim szczęściu. W prostocie naszej wyobrażamy Ją sobie, jak dobrego gospodarza: przed progiem swej, ukwieconej w malwy, chaty dzieli się w radości swoim chlebem i mlekiem ze zmęczonym przechodniem. Przez Nią jesteś stworzony; odkupił Cię z win Chrystus Pan; Duch święty wypełnia swą świętą Osobą twoje zatroskane serce. — Będąc ściśle złączony z Jej życiem, inaczej patrzysz na świat i inaczej działasz.

Najpierw uznajesz powszechność człowieczeństwa: ciało, dusza, namiętności, serce, wola, skomplikowane instynkty ludzkie uważasz za rzeczywistość, daną Ci przez Boga. Masz rozwijać wszystkie te talenty bez wyjątku, opierając je o Prawo Boże. Bo nie dusza sama i nie ciało samo, ale cały człowiek zmierza do Boga. I w dążności tej ma określoną płaszczyznę, po której się porusza: nie jest to jakieś idealne złudzenie, ale ziemia nasiąknięta trudem i radością, ta, po której chodzisz, potykasz się, upadasz, dźwigasz się następnie i tak całą ludzką rzeczywistością startujesz bohatersko do Boga.

Żeby stworzyć ład serca, posługujesz się powszednością sprawiedliwości. Wiesz, że nie jesteś sam na ziemi. Co ci się należy — szanujesz. Ale uznajesz *prawa Rodziny Swojej.* Nie wykreślasz ze swej świadomości bliźniego, który z tym samym niepokojem słucha rano zegara, budzącego go do pracy. Poczuwasz się solidarnym z całą ludzkością, z którą wspólnym wysiłkiem budujesz szczęście na ziemi. Jednak wiesz, że sprawiedliwość sama, stawiając granicę między twoim a cudzym, dzieli zakresy wpływów, stosunków, własności. Od niej zaczynasz, ale uświadamiasz sobie jej niewystarczalność. Dopiero powszechnością miłości, znakiem, wyróżniającym pogan od prawdziwych uczniów Chrystusa, współżyjesz prawdziwie z ludźmi, których uważasz za braci.

W dniu Trzech Króli Bog powołał ludzkość do katolicyzmu: zawdzięczasz mu całe twe życie twórcze, które, wypływając z zasad powszechnego człowieczeństwa, sprawiedliwości bezwzględnej i miłości heroicznej, jest podstawą twej niezniczalności. Idąc za prądem tego życia, nie potrzebujesz szukać Boga w dalekiej stajence Betlejemskiej: znajdziesz Go, rodzącego się potężnymi czynami, w cichości twego zrezygnowanego serca.

O. Jacek DĄBROWSKI O.M.C.

KOMUNIKATY

Biura Prasowego Polskiej Misji Katolickiej we Francji

Wigilijne przemówienie Ojca św. — W tegorocznym przemówieniu wigilijnym Ojciec św. wezwał kierowników polityki zagranicznej poszczególnych państw do przyspieszenia prac, mających światu przynieść sprawiedliwy pokój. Jednocześnie, Papież zwrócił się do wszystkich chrześcijan z gorącym apelem, nawołując do walki z duchem bezbożnictwa, który dziś coraz to śmielej podnosi głowę. „Ani jeden chrześcijanin, powiedział Pius XII, nie ma prawa okazywać zmęczenia w walce z obecną falą antyreligijności, bez względu na to, jakich metod i jakich broni używają wrogowie religii. Dla nikogo nie będzie usprawiedliwienia, jeżeli pozostawać będzie z założonymi rękami, ze schylonym czołem i trzęsącymi się kolanami".

Korpus Dyplomatyczny składa świąteczne życzenia Ojcu św. — Serię wizyt, składanych przez przedstawicieli państw obcych Ojcu św. w związku z życzeniami świątecznymi i noworocznymi, otworzyli ambasadorowie Polski, Hiszpanii i Belgii. Po Ambasadorach odwiedzili skolei Papieża Ministrowie, Chargée d'Affaires oraz dowódcy wojsk watykańskich i gwardii szwajcarskiej.

Prymas Polski wrócił do Kraju. — W piątek, dnia 27 grudnia 1946 r., przejeżdżał przez Paryż w drodze powrotnej z Rzymu do Kraju, J. Em. Ks. Kard. Dr. A. Hlond, Prymas Polski. Ks. Kard. Prymas, przed opuszczeniem Wiecznego Miasta, został jeszcze przyjęty na prywatnym posłuchaniu przez Ojca św. Po tej audiencji Papież przyjął życzenia świąteczne i wygłosił swoje przemówienie bożonarodzeniowe.

Walka z duchowieństwem we Włoszech. — We Włoszech pisma komunistyczne rozpoczęły ostrą kampanię słowa przeciwko duchowieństwu, nie oszczędzając nawet osoby Papieża. W związku z tym, cały naród zdobył się samorzutnie na szereg manifestacyjnych protestów, stając w obronie Kościoła nauczającego. Kardynałowie Kurii rzymskiej, pod wodzą dziekana św. Kolegium, Kard. Granito Pignatelli di Belmonte, wystosowali do Ojca św. list, w którym składają zapewnienie niezłomnej swej wierności dla Namiestnika Chrystusowego na ziemi, przyrzekając słowa te przypieczętować nawet swą własną krwią.

Komentując ów list, „Osservatore Romano" stwierdza, że „katolicy udowodnią raz jeszcze, jak to już czytamy w encyklice Leona XIII z roku 1890, że są najlepszymi synami Narodu".

W niedzielę, dnia 22 grudnia, tłumy wiernych zebrały się przed bazyliką św. Piotra w Rzymie, gdzie uczestniczyły we mszy św. i wysłuchały apelu Ojca św., nawołującego do przeciwstawienia się kampanii prasy antyreligijnej.

Boże Narodzenie w Ośrodkach Polskich we Francji. — Wychodźtwo polskie we Francji obchodziło bardzo godnie święta Bożego Narodzenia. Mimo bezbożnej propagandy, kościoły i kaplice polskie były przepełnione wiernym, polskim ludem.

W kościele polskim w Paryżu Pasterkę odprawił Rektor Ks.Dr.Fr. Cegiełka, w asyście Ks. Prof. Grzelczaka i Ks. Prof. Murata. W Jutrzni wzięli udział wszyscy księża Misji.

Uroczystą sumę w pierwsze święto odprawił Ks. prałat Dr. Stanisław Bross. Kazanie wygłosił Ks. Rektor Cegiełka.

Ze względu na wyjazd wielu Księży do Kraju, Polska Misja Kat. nie mogła, niestety, tym razem zapewnić Rodakom, rozsianym na roli, nabożeństw gwiazdkowych..

W tegorocznych obchodach świąt Bożego Narodzenia zasługują na szczególną uwagę występy chórów kościelnych, które z głębokim wyczuciem wyśpiewały w polskiej kolędzie całą nadzieję i wiarę w naszą lepszą przyszłość.

Audycje polskie w radio watykańskim. — Sekretariat Stanu Stolicy Apostolskiej, na prośbę Ambasadora polskiego, p. Kazimierza Papee, donosi, że od Nowego Roku w programie radia watykańskiego znajdzie się, w miejsce dotychczasowych 2, 5 kwadransy tygodniowo dla Polaków. Kierownikiem audycji polskich w radio watykańskim jest O. Lasoń, T. J.

Polskie audycje religijne w programie radia francuskiego. — W okresie Świąt Bożego Narodzenia w programie radia francuskiego znalazły się również polskie audycje religijne. W Wigilię, dnia 24-go grudnia 1946 r., o godz. 22, nadano przez mikrofony Sekcji Polskiej Radia Francuskiego przemówienie Sekretarza Generalnego Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu — Ks. Jacka Dąbrowskiego. W audycji, poświęconej zwyczajom Bożonarodzeniowym na całym świecie, znalazły się nasze kolędy, wykonane przez połączone chóry kościelne im. Ks. Prałata Łagody z Paryża i Argenteuil, pod dyr. p. M. Stachowskiego. Ten sam zespół śpiewaczy usłyszymy wkrótce raz jeszcze — w radiowym programie polskim.

Wigilia polskich studentów w Paryżu. — W popołudniowych godzinach dnia 24 grudnia 1946 r. zebrało się prawie 200 studentów i studentek — stypendystów Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu przy stole wigilijnym w sali Towarzystwa Robotników i Rzemieślników Polskich przy ul. Basfroi 32. Po przemówieniach okolicznościowych: p. Prof. Zaleskiego, Ks. Rektora Cegiełki i p. majora Jurkiewicza, w imieniu Opieki Polskiej nad studentami podzielił się z zebranymi opłatkiem kapelan Młodzieży Akademickiej Ks. Redaktor Fl. Kaszubowski.

Wspólnym odśpiewaniem kolęd i udatnym występem małego „Chóru Akademickiego", pod dyr. p. Podsiadło, zakończyła się ta miła wieczornica.

Ks. Prof. Dr. E. Dąbrowski w Paryżu. — Do Paryża przybył znany polski biblista, Ks. Prof. Eugeniusz Dąbrowski, który nawiązuje, przerwane na skutek wojny, kontakty z katolickim światem naukowym we Francji. Ks. Dr. Dąbrowski, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, po zakończeniu swej misji we Francji, uda się skolei w tym samym celu do Szwajcarii i Włoch.

Srebrny Jubileusz Kapłański Ks. Wahrola. — W niedzielę, dnia 29 grudnia 1946 r., obchodził 25-lecie kapłaństwa Imć Ks. Franciszek Wahrol, duszpasterz polski w Notre Dame de Waziers (Nord) i dyrektor Związku Chórów Kościelnych we Francji. Ks. Wahrol urodził się 9. IX. 1897 w woj. Lwowskim. Nauki gimnazjalne i studia teologiczne ukończył w Krakowie. Należy do Zgromadzenia Księży Łazarzystów. We Francji pracuje od lipca 1930 r.

W uroczystościach jubileuszowych, które odbyły się w Notre Dame de Waziers wziął udział Rektor P. M. K. — Ks. Dr. Fr. Cegiełka.

ANDRZEJ CHCIUK

NARCIARSKI SYLWESTER

(POEMAT)

B.D.I.C

Daleko został dzień powszedni w mieście
jak na ostatniej stacji w brudnym śniegu żużel —
w wietrze się zanurzę,
wystrzelę się w horyzont i miastu na przekór
konwenans ulic kristianią przekreślę,
— a z białych połonin
spłynę w mrok omszałych dukt
ku wąwozowi Smreków,
gdzie w małej ikonie
huculskiej kapliczki narodził się Bóg — —

W widnokręgu studnię wyzwolony z ciasnot
spadnę po zboczu
wiatrem w kijkach rozgwizdanym —
potem dukta wyrzuci mnie w cichą polanę
i echu krzyknę zeszłoroczne hasło.

Hej! Wokół wszystko
łasząco skoczy do radosnych oczu
żywo jak kołomyjka
i uśmiechnie się w firnowej pastorałce wspomnień
do siebie
i do mnie
a i ja uśmiechnięty wesprę się na kijkach...

To moje święto: ostatni dzień w roku
woła na szlak i w kapliczce czeka —
wyjeżdżam, Matce tylko mówiąc dokąd
zeszłorocznym tropem wspomnień...

...W duży smrek się wtuliła, a mroczne jej wnętrze
i wybite okienka dziwią się, pytając
poco ją ktoś tu postawił —
żeby się gnieździł skwarnym latem pająk
a zimą wystraszone tropy zające?...

Pod progi jej podchodzi żywym srebrem potok
szklany lodem i dźwiękiem
a do okien zaglądają
zaspy
i z nad wycinanki lasu nieba błękit:
i dziwią się jak ona — poco tutaj stoi —
chyba tylko poto
by czasem, z wyrębu saniami wracając
ukożuszony hucuł do wody
sprowadził konie,
zatarł ręce, popykał fają,
kuczmy uchylił naiwnej ikonie
i podumał, czy nie zmarzł maleńki Hospodyn.
Moje narty nadeszły
z bajką dla Jezuska
sylwestrowym zmierzchem
Wieczór przymrozkiem obkleił
las
i fiolet kolein
ściętych sań płozami —
z pierwszych gwiazd
bladych jak niezapominajki
wzeszła noc nad smrekami
i przyszła posłuchać mej bajki — —
Narty wetknąłem w zaspę
i przykucnąłem przy progu
i słucham bajki swej własnej
mówionej sobie i Bogu.

I mruczę cicho kolędę taką,
gdzie sam sobie się spowiadam,
ani ku ludziom, ani ku znakom,
ale me własne serce chcę zbadać.
I mruczę sobie jakieś słowa
i cicho, tak pod nosem śpiewam
o gwiazdach, o śniegu, o drzewach,
o wszystkim, com w sercu schował...
Drżący śnieg biorę w dłonie
bawię się nim, jak dziecko cieszę:
uśmiecham się ku małej ikonie
bo znów ku ludziom, co tak w mieście grzeszą
schodzi mój Bóg.

Mruczę melodię z dziecinnych wspomnień:
jest las za rzeką
a za rzeką mgła
a tam ktoś dale-e-e-ko
kujawiaka gra. —
Mruczę piosenkę z dziecinnych wspomnień
i wtóruje mi siwy kolędnik Sylwester
a czerwony na mrozie Jezusek
uśmiecha się do mnie
i przeciera swe oczka niebieskie — —

Z dalekich dolin przyszły zeschłe wierzby
i w smrekach grają pastusze fujarki —
a w nocy srebrnej i bezbrzeżnej
zjechały tutaj wszystkie telemarki,
przypadły cicho przy progu przygasłe
zwołane tutaj włóczęgowskim hasłem.

Jezus jest senny. Więc bajkę chcę skończyć —
gwiazdy aż kipią i płoną srebrno
a ognisko gaśnie —
wiatr popiołem prószy po śniegu,
wiatr co wreszcie przez zarośla przebrnął,
zaklął wichurą siarczyście jak legun
i zaraz ucichł...
Jezus oczy rozwarł i ręce zatrzymał
jeszcze w piąstkę zwinięte przy sennych oczętach.

Wiatr się rozszeptał i pławi w rymach
i sam składa bajeczkę i mówi do ucha
i mówi, mówi — o narciarskich świętach
o kolędzie z gwiazd —
I słuchać go, słuchać i słuchać i słuchać
jak noc, jak las...
— Mały Jezus zasnął.

A w mieście światła pogasną
i niepotrzebny nikomu odejdzie Sylwester
a zmięte twarze
i smokingi na pijanych nogach
z bezradnym gestem
będą szukać Boga
w barze —
i kolędy im będzie szukał saksofon
w półtonach
szlochając przeciągami ulic — — —

Wiersza tego nie czytaj w kawiarni
wiersza tego krytykom nie rzucaj,
nie próbuj go ująć strofą
ani wystukać rytmem:

Wybiegnij mu naprzeciw z wiatrem w płucach
i z mrozem na policzkach,
widnokręgi do piersi przygarnij
i zmów ten wiersz jak modlitwę
bo Boga do siebie tuli
jak górska kapliczka.

Wiersz ten w sobie nosiłem chodząc na zielono
przez wojnę i niewolę
przez zaduch obcych miast —
we wspomnieniach wracałem
do małej ikony
do mych młodych kolęd
do rozsrebrzonych gwiazd,
bajkę mówić małemu Jezuskowi
bajkę rozpaczy i bajkę nadziei —
— w huculskiej kapliczce
kończą się ślady obmarzłych kolein...

A kiedy po długiej rozłące,
znowu przyjadę odpocząć
w sylwestrowy wieczór do Twojej kapliczki —
uśmiechnę się ku Twoim zapłakanym oczom
i ucałuję pucułowate zmarznięte policzki,
to jako votum
przywiozę Ci z dolin dawnego kujawiaka
i żołnierskiej włóczęgi smutną spowiedź —
i bajkę Ci opowiem,
tę ulubioną przez Ciebie,
a ognisko przygaśnie i wiatr zaśnie w krzakach
i smutne gwiazdy zbledną na niebie
już niepotrzebne tęsknotom —

Daleko zostanie miasto
i z daleka
na całe gardło będę krzyczał nasze hasło
bo wiem, że na mnie czekasz
i popłaczemy się obaj z radości
Jezusku — i wstydzić się nie będziem
bo co — my sobie naoścież
otworzyliśmy serca
raz w Sylwestrowej kolędzie...

WITOLD NOWOSAD

ALIANCI

(Ciąg dalszy) 10)

Biegliśmy więc raczej z Frankiem, niż szli, krótką drogą do kafejki Riviere'a o zmierzchu wiosennym przy ciągłym odgłosie dział i ponurym blasku, jaki bił z boku od palącej się wioski. Franek nie mówił nic, zęby miał zaciśnięte, rysy skurczone i straszliwy niepokój, trwoga nie do ukrycia o los ukochanej istoty błyszczała w jego pięknych, surowych oczach. Od czasu do czasu jakby chrapliwy świst dobywał się z jego piersi. Wiem, wiem napewno, o czym myślał: o owych dziwnych przeczuciach Germaine, która przesądnie bała się miesiąca maja...

Biegłem obok niego z myślą, opanowującą mię coraz silniej, że asystuję przy rozgrywaniu się dziwnego dramatu; nie zdziwiłem się więc zupełnie, gdy wkrótce posłyszałem tuż za nami trzeci zadyszany oddech i ujrzałem długą, rudą postać Johna Hearta, zdążającą wielkimi krokami w nasze ślady. Jego milcząca sylwetka wydała mi się także złowróżbna. Od pobliskiego lasu szła upojna won majowego wieczoru, pędziliśmy dalej we trójkę. Nagle po wyjściu z zakrętu drogi stanęliśmy jak wryci.

Po drugiej stronie drogi przechodzącej obok kafejki widniał na polu ogromny, czarny lej, ślad rzuconej tam bomby. Szkód prawie żadnych nie było, gdzie niegdzie obłamane gałęzie drzew leśnych, kafejka stała nietknięta. Ale na lewo od miejsca upadku bomby po puszystej, szerokiej łące szedł na czele gromadki ludzi od strony wsi stary Riviere niosąc na ręku czyjeś ciało. Nie, nikt z nas już nie pobiegł dalej; poznaliśmy sylwetkę Riviere'a, jego twardy, ciężki krok, a przeczucie podszepnęło nam odrazu tę straszną pewność, że niesie on ciało Germaine. Coś dziwnie niesamowitego unosiło się nad całym owym obrazem: ojciec, niosący ciało córki przy pożarze wsi, w odblaskach zmierzchu. Gdy doszedł powoli bliżej, spostrzegłem, że Riviere nie patrzy na nas, ani na otaczających go ludzi, ani na las, ani na niebo. Trzymał w ramionach sztywne ciało Germaine, owinięte w jakąś jasną płachtę, na którą wystąpiły brunatne i purpurowe plamy świeżej krwi. Tylko głowa Germaine była widoczna; oczy miała zamknięte, twarz spokojną z jakby nieuchwytnym odcieniem zdziwienia w rysach zastygłych, pięknych tą dziwną potęgą majestatu, jaką daje śmierć. Ojciec podtrzymywał jej głowę jedną ręką i patrzył w umarłą twarz ze ściśniętymi szczękami, w zmarszczeniu brwi, bolesnym wytężeniu oczu, jakby ów pełen niewysłowionej miłości wzrok mógł córce przywrócić życie. Istne wcielenie rozpaczy rodzicielskiej, jak Niobe... Mówię wam, niepodobna było spojrzeć nań bez wzruszenia... A Franek? Nie, tego nie podejmuję się wam opisać, bo przechodzi to ludzkie siły. Powiem wam tylko, jakie wykonał gesty, więcej nie potrafię. Stanął po prawej stronie Riviere'a i pomógł mu w niesieniu Germaine. Z delikatnością i troską podtrzymywał głowę narzeczonej, niosąc wraz z ojcem w stronę kafejki swój skarb utracony, co więcej, swe utracone życie. Bo wtedy właśnie pierwszy raz zrozumiałem, że Franek takiej straty nie przeżyje, jego oczy surowe a wilgotne w tej chwili proklamowały to wyraźnie. Heart szedł z nimi w jednym rzędzie zaciskając palce, aż stawy trzeszczały i poruszając wargami, jak gdyby w niemej modlitwie; na opanowanej jego twarzy ukazał się skurcz, chyba bronił się przed wybuchem przekleństw, a może przed płaczem, któż to wie?...

Idąc za nimi słuchałem, jak stara kobieta ze wsi, znajoma Riviere'a (widziałem ją nieraz w kafejce) nerwowym, urywanym głosem opowiadała pocichu: „Leciałam właśnie pomóc temu biednemu Morand, co to ma chałupę na skraju wsi, a zaczęła mu się już okrutnie palić, vous comprenez, kiedy ten bandyta wyleciał nagle z chmur, na samym ostatku widać wracał i buch! rzucił bombę na kafejkę. Ledwie podniosłam się, chociaż ze strachem, żeby spojrzeć co się dzieje, aż tu widzę Germaine; leciała do domu, po łące i wołała: „Ojcze, ojcze!" Jakoś uspokoiłam się, bo przecie kafejka stoi, salaud Boche nie trafił, jeno lej przy drodze okropny, a tu nagle jak świśnie łajdak znowu gdzieś z nieba, zawarczał, zatrzekotał nisko nad łąką i biedna Germaine padła odrazu. Samolot uciekł, a ona nawet nie miała czasu jęknąć. Podbiegłam, żeby ratować, przyleciał i Morand, ale tam już nie było poco... Leżała na łące na wznak, a kul w piersiach było chyba ze sześć... Panie, gdzie to, u jakiego diabła uczył się ten lotnik, żeby polować na jednego człowieka na polu... Co to za wojna i jacy to ludzie, ci Niemcy? Ah, les bandits, les bandits". Pogroziła ręką w stronę wschodu, mamrocząc przekleństwa.

Co za ludzie i co za wojna? Wyobrażacie sobie, że ja tak samo pytałem wciąż siebie, idąc w owym ponurym pochodzie. Przecież ja to pytanie zadaję sobie od 1 września i wciąż ich zbrodnie przewyższają wszystkie najgorsze nawet oczekiwania. Tylko my znamy te strony duszy niemieckiej lepiej od Francuzów... Doszliśmy do kafejki. Z owego wieczoru pamiętam jeszcze tylko ostatnią scenę. Oto zwłoki Germaine leżą na łóżku, Franek z kamienną twarzą siedzi na krześle i patrzy na twarz umarłej, Heart stoi w kącie wraz ze mną i zaciska pięści, a stary Riviere nagle zaczyna chodzić po pokoju. Spojrzy na zmarłą, zmarszczy się i znów chodzi. Wreszcie wybucha głosem ochrypłym, z trudem dobywanym z gardła:

„Słuchaj, Francois, ona właśnie dziś po południu mówi tak do mnie: „Jakaś wesołość mnie napadła. Wiesz, tamte moje złe przeczucia to głupstwo. Mam jakieś przewidzenia, wyrzucam je za okno". I podeszła, mówię ci, do okna, a potym dodała: „Tatusiu, tak mi przyjemnie, jakoś lekko. O, mogłabym przysiąc, że ten las mnie woła, chce, żebym przyszła tam razem z Francois, na szczęście, na zabawę. Naprawdę, woła mnie". „Słyszysz, Francois? Las ją przyciągał, ziemia, śmierć, czy ja wiem, dlaczego..." Urwał nagle, przystanął i zaklął: „Damnes Boches, damnes Boches". Chwycił kielich i cisnął nim z całej siły o podłogę. Nie ruszyliśmy się, pomimo dźwięku tłuczonego szkła. Franek siedział dalej, jak posąg; nie wymówił od chwili śmierci Germaine ani słowa przez ten wieczór. Raz tylko wtedy właśnie pogładził się machinalnie ręką po włosach kilka razy.

A ja przez cały czas opowiadania Riviere czułem ten sam dreszcz, co na drodze do Coëtquidan i później obok chaty „starego Juliusza" w lesie i jeszcze później, gdy tamtej nocy Franek mówił, że życie jest piękne, a armaty huczały i zimna gałąź wsuwała się przez okno do pokoju w jego stronę... No cóż, śmiejcie się, zrobiłem się przesądny... *(Ciąg dalszy nastąpi).*

Co słychać?

ATOM I PRZYSZŁOŚĆ

W filadelfijskiej „Saturday Evening Post" pojawił się artykuł o przyszłej roli energii atomowej, oparty na opiniach najwybitniejszych autorytetów amerykańskich i gaszący zbyt wygórowane przewidywania.

Artykuł rozwiewa przede wszystkim legendę o „pigułce atomowej" wielkości ziarna grochu, która poruszać będzie pojazdy i samoloty. Do wywołania procesu atomowego konieczna jest pewna minimalna ilość surowca, bo poniżej tej granicy neutrony przebiegają obok jąder atomowych i nie powstaje reakcja łańcuchowa. W bombie atomowej ilość uranu — 235 dochodzi prawdopodobnie do 100 kg. Do celów produkcyjnych nadają się jedynie powolne neutrony, co znów wymaga hamulca (moderatora) o wadze wielokrotnie przewyższającej wagę uranu. Wreszcie całe urządzenie wymaga pancerza, chroniącego otoczenie przed działaniem promieniowania. Pancerz taki ze stali ma grubości około 1 metra, z cementu kilku metrów. Oblicza się, że urządzenie do wytwarzania energii atomowej 100 KM ważyć powinno co najmniej 50 ton. Przeciw nadmiernemu optymizmowi przemawiają i względy gospodarcze. 1 funt uranu — 235 wykonuje tyle pracy, co 1.500 ton węgla, 250.000 galonów benzyny, 80 milionów m. sześc. gazu lub 40 milionów m. sześc. gazu ziemnego. Funt uranu, by móc konkurować z węglem brunatnym, nie mógłby kosztować drożej niż 7.500 dol. Przy benzynie kwota ta wyniosłaby 37.500 dol., przy gazie 40.000 dol. Dziś cena 1 funta uranu — 235 dochodzi prawdopodobnie do 50.000 dol. Wreszcie ilość rudy uranowej nie jest bynajmniej duża i przy pełnym jej wykorzystaniu do celów energetycznych wyczerpałaby się do kilkudziesięciu lat. Stąd wniosek, że węgiel, nafta i energia wodna przez długie lata pozostaną głównymi źródłami energii, a rola atomu będzie jedynie uzupełniająca. Kto dziś chciałby zastąpić uranem węgiel, naftę i wodę, „postępowałby jak człowiek, który myje brudny talerz szampanem".

*

MILITARYZACJA DYPLOMACJI

Na rosnące wpływy mundurów w życiu politycznym zwraca uwagę „Tribune", pisząc:

Od 2 miesięcy posterunek ambasadora USA w Londynie jest nieobsadzony. Jedyną przyczyną jest konflikt między Departamentem Stanu a połączonymi sztabami amerykańskich Sił Zbrojnych. Kierownicy tych sztabów są niezależni od Kongresu i departamentów, tylko formalnie zależni od prezydenta i wobec niego odpowiedzialni, a faktycznie tylko wobec siebie wzajemnie. Wpływ czynników wojskowych na politykę USA rośnie, a zewnętrznym wyrazem tego jest m. i. militaryzacja korpusu dyplomatycznego. Generałowie są ambasadorami w Chinach i w Moskwie, jak generałowie szefami okupacyjnymi w Japonii, Niemczech i Austrii. Obecnie Departament Stanu chce mieć w Londynie cywila, a sztaby — generała. Podobną tendencję wykazuje Rosja, wysyłając za granicę na kluczowe stanowiska raczej fachowców wojskowych niż cywilnych. Jest to nader charakterystyczne zjawisko dla epoki, którą nowy ambasador USA w Argentynie nazwał niedawno „zbrojnym zawieszeniem broni".

*

KOMUNIŚCI W EUROPIE

„New York Times" umieścił niedawno graficzne przedstawienie udziału głosów komunistycznych w ostatnich wyborach w różnych krajach europejskich. Według niego komuniści otrzymali z oddanych głosów:

Sowiety	99,2%
Albania	95,0%
Bułgaria	90,0%
Jugosławia	90,0%
Niemcy (str. ros.)	54,0%
Czechosłowacja	38,6%
Francja	27,2%
Finlandia	23,0%
Berlin	20,0%
Włochy	18,9%
Rumunia	17,5%
Węgry	17,0%
Dania	12,46%
Szwecja	11,3%
Belgia	10,4%
Luksemburg	10,0%
Holandia	10,0%
Grecja	9,3%
Niemcy str. amer.	9,2%
Niemcy str. bryt.	8,0%
Norwegia	8,0%
Niemcy str. franc.	7,7%
Austria	5,5%
W. Brytania	3,0%

W Szwajcarii po wojnie jeszcze nie było wyborów, w Turcji nie ma uznanej partii komunistycznej, a w Polsce wybory odbędą się.

ECHA z POLSKI

RELIGIJNE...

ODPOWIEŹ WATYKANU

W organie watykańskim „Osservatore Romano" ukazał się artykuł, zawierający stanowisko Kościoła wobec wywiadu Bieruta w sprawie stosunku obecnego reżimu do katolicyzmu i kleru. Artykuł odpiera kategorycznie zarzuty, iż księża wykorzystują ambonę dla celów politycznych i że Watykan miał być przychylnie nastawiony wobec hitleryzmu. Dziennik pisze: „Naród polski wie dobrze, że polityka obecnego reżimu w sprawach wyznaniowych, a szczególnie stosunek do zasady wolności religijnej, są sprzeczne z zasadami Kościoła i z sumieniem katolików w Polsce. Krytyczne słowa duchownych na ten temat są tylko wypełnieniem ich świętych obowiązków.

*

LIST PASTERSKI w RADIO WATYKAŃSKIM

Rozgłośnia watykańska w swej audycji w języku polskim nadała wszystkie fragmenty Listu Pasterskiego, ogłoszonego przez episkopat Polski w sprawie wyborów, które zostały ocenzurowane przez władze warszawskie i nie ukazały się w prasie krajowej.

Rozgłośnia watykańska podkreśliła zwłaszcza ten fragment listu pasterskiego, który stwierdza, że „katolicy nie mogą należeć do żadnej organizacji, lub partii, której zasady sprzeczne są z nauką Chrystusową" oraz nakazujący katolikom głosować tylko na tych kandydatów, których programy „nie sprzeciwiają się doktrynie katolickiej'.

*

BISKUPI MĘCZENNICY

Tygodnik ukraiński „Czas", wychodzący w Bawarii (Niemcy), podaje na podstawie wiadomości, otrzymanych z Kraju, iż wojskowy trybunał sowiecki skazał Metropolitę Lwowskiego, ks. Józefa Slipego (następcę Metropolity Andrzeja Szeptyckiego) na 8 lat więzienia, zaś biskupów Czarneckiego, Budkę i Latyszewskiego na 6 lat więzienia.

Wszyscy ci grecko - katolicy hierarchowie i biskup Czarnecki, obrządku wschodnio - słowiańskiego, zostali przez władze sowieckie oskarżeni o zdradę państwa i kolaborację.

□

SPOŁECZNO - KULTURALNE...

RUCH WYDAWNICZY W KRAJU

Wychodzące w Kraju czasopismo „Biblioteka" ogłosiło dane liczbowe, dotyczące produkcji druków nie periodycznych w Polsce, w czasie od 22 sierpnia 1944 do 22 lipca 1946. W tym czasie wyszło drukiem 2.001 książek i broszur, w tym o treści ogólnej 159 (75 proc.) filozoficznej — 14 (0,75 proc. religijnej — 145 ,7 proc). nauki społeczne i prawo — 315 (15 proc.), publicystyka — 220 (10 proc.), językoznawstwo — 28 (1,3 proc), nauki ścisłe — 38 (2,2 proc.), nauki stosowane — 267 (12,75 proc.), sztuki piękne, gry, sport — 117 (5 proc.), literatura piękna — 369 (17 proc.) literatura dla dzieci i młodzieży — 150 (7 proc.), rysy — 189 (9 proc.), podręczniki szkolne — 1000 (5 proc.).

Dla porównania: w r. 1938 wyszło w Polsce 8.769 druków nie periodycznych (książek i broszur). W tym było prac naukowych 3.491, prac z zakresu literatury pięknej — 2.010, podręczników — 1.087.

Spółdzielnia wydawnicza „Książka" wydała ostatnio następujące utwory: wznowienia — Boy „Słówka", Balzac. „Dwaj poeci', Stracone złudzenia", „Cierpienia wynalazcy", „Blaski i nędze życia kurtyzany", „Ostatnie wcielenie Vautrina" oraz Gogola „Martwe Dusze" w przekładzie Władysława Broniewskiego. Z dzieł polskich wydano również „Wybór poezji" Jana Kochanowskiego.

Z nowych rzeczy „Książka" wydała Stefana Otwinowskiego „Nagrobek", Stefana Klimczaka „Od Oki do Szprewy". W. Zawadzkiego „Od Monachium do drugiej wojny światowej", przekład Aragona „Niewola i wielkość Francji" i Ilii Erenburga „Upadek Paryża".

Wśród wydawnictw aktualno - politycznych „Książki" ukazały się przekłady Kautsky'ego, Plechanowa, Marksa i Engelsa oraz szereg broszur.

Spółdzielnia wydawnicza „Czytelnik" wydała Fiedlera „Kanada pachnąca żywicą" i „Zwierzęta z lasu dziewiczego", Kruczkowskiego „Kordian i Cham" Słoninskiego „Wybór poezji" oraz w bibliotece młodego czytelnika, Gajdara „Timur i jego drużyna" i Wandy Wasilewskiej „Skrzydła u ramion". Łódzkie wydawnictwo „Poligrafika" wydało Słonimskiego „Literatura na emigracji", przekład Wellsa „Jutro ludzkości". Piotrowskiego „Ojciec cudzych dzieci" (wspomnienie o Januszu Korczaku), Słomczyńskiego „Maria Konopnicka", Czerwińskiego i Paszkowskiego antologię „Warszawa bohaterska", Sojeckiego i Stefańskiego „Ściany mają uszy (powieść - faktomontaż).

Z innych wydawnictw „Oficyna Wydawnicza" w Katowicach wydała Otwinowskiego „Czas nieludzki" i Krystyny Fuzakowskiej „Miejsce wśród ludzi"; „Książnica - Atlas" we Wrocławiu Ossendowskiego „Mocni Ludzie" (powieść), Trzaska, Evert i Michalski, Ostrowskiego „Liberus", a Arct wznowił Porazińskiej „Wojciusiową Izbę".

Przegląd wydarzeń

RELIGIJNE...

ŚWIĘTOKRADZTWO W KATEDRZE MEDIOLAŃSKIEJ.

W słynnej katedrze mediolańskiej uzbrojeni napastnicy dokonali świętokradzkiej kradzieży religijnych kosztowności, zdobiących kaplicę N. Marii Panny. Zawiadomiony o tym wypadku ks. kard. Schuster udał się natychmiast do znieważonej świątyni, gdzie spędził długi czas na przebłagalnej modlitwie.

*

PREMIER WŁOSKI PRZECIWKO BEZBOŻNEJ PRASIE.

We Włoszech wznowiono wydawanie tygodnika, walczącego z klerem i Kościołem pn. „Don Basilio". Pismo to jest urzędowo potępione przez Stolicę Apostolską, a jego współpracownicy są obłożeni ekskomuniką.

W ostatnim czasie pojawił się w tym kraju drugi, tegoż charakteru, periodyk pt. „El Pollo" („Kurczę").

Bezbożną tę prasę potępił niedawno premier włoski — de Gasperi — twierdząc w parlamencie, że celem tych wydawnictw jest rozbicie narodu. Konfiskaty tych pism domagała się również u kierownika obecnej polityki włoskiej delegacja Akcji Katolickiej, prowadzona przez przewodniczącego Młodzieży Katolickiej — Carlo Carretto i m. Sargolino — asystenta generalnego.

□

POLITYCZNE...

RZĄD PREMIERA BLUMA

Francuski kryzys w polityce wewnętrznej skończył się utworzeniem gabinetu ministerialnego, w którym wszystkie teki objęli socjaliści. Przyczyną tego faktu jest niemożność porozumienia się MRP z komunistami. Premierem nowego rządu francuskiego jest Blum, piastujący jednocześnie stanowisko ministra spraw zagranicznych.

*

NOWE KOMUNIKATY WOJENNE

Dostarczył ich front w Indiach, gdzie doszło do otwartych walk między regularnymi wojskami francuskimi a kolonistami. Wiadomości z pola boju mówią o zabitych, rannych i bestialsko torturowanych oraz zmasakrowanych ofiarach.

*

65 MILIONÓW NIEMCÓW

Według ostatnio przeprowadzonego spisu ludności w dniu 29 października, ogólna ilość mieszkańców Niemiec wynosi 65 mil. 910 tys. 999, w czym 29 mil. 313 tys. 853 mężczyzn, a 36 mil. 597 tys. 146 kobiet.

Berlin liczy obecnie 3 mil. 180 tys. 383 mieszkańców.

*

NAJWIĘKSZA AFERA W DZIEJACH UNRRA

Policja włoska wykryła olbrzymią aferę finansową, którą złośliwi nazywają „największą wykrytą w dziejach U.N.R.R.A". Jeden z wysokich urzędników tej międzynarodowej instytucji dobroczynnej. płd. Afrykańczyk, Richard Amm przywłaszczył sobie sumę wysokości 2 i pół miliarda lirów.

W czasie wstępnego śledztwa Amm oświadczył, że gotów jest podać policji szereg nazwisk urzędników UNRRA, których nadużycia osiągają równie wielką skalę.

ISKIERKI.

WARTOŚĆ MASZYN i urządzeń przemysłowych, wywiezionych przez Niemców z Polski, wynosi 3 i pół miliarda złotych przedwojennych, jak oświadczył przewodniczący polsko - sowieckiej komisji reparacyjnej, A. Różański. Wartość odzyskanych urządzeń wynosi 200 milionów złotych przedwojennych.

*

80 KOPALŃ WĘGLA czynnych jest obecnie w Polsce. Na uruchomienie nowych kopalń przeznaczono 1 miliard zł. na okres 3 lat.

*

PRODUKCJA NAWOZÓW sztucznych wynosi w Polsce 220.000 ton. Zapotrzebowanie do uprawy wiosennej oblicza się na 700.000 ton.

*

RACJE CHLEBOWE przedstawiają się w Polsce wg. „Głosu Ludu" następująco: — Kat. I. otrzymuje miesięcznie 8,5 kg. i 6 kg. dla rodziny. Kat. II. — 6,5 kg. i 4 kg. dla rodziny. Kat III — 5 kilogramów.

*

Władze wojskowe zaaresztowały metropolitę Wiktora w Pekinie obywatela sowieckiego, głowę prawosławnych w Chinach i Mandżurii. Aresztowano go pod zarzutem współpracy z komunistami.

*

W ciągu ostatnich 5 lat wyświęcono dla archidiecezji wiedeńskiej tylko 20 kapłanów. Wśród zakonów tylko jezuici są liczebnie także silni wskutek zwolnienia nowicjuszy ze służby wojskowej w 1940 roku.

*

Sąd skazał we Wrocławiu 2 zakonnice niemieckie za podanie informatorowi radia angielskiego listu pewnego księdza niemieckiego. List donosił, że Niemcy zniknęli i zostali sprzedani jako mięso". Wyrok: jedna zakonnica na 10 lat, druga na 15 lat więzienia.

*

W Brukseli ukazało się nowe pismo „Światło życia" dające międzynarodowy przegląd wychowania religijnego — w znaczeniu całego posłannictwa nauczycielskiego Kościoła, a nie tylko w nauczaniu szkolnym.

Artykuły pochodzą z różnych krajów i są w różnych językach, ale wszystkie są streszczone we francuskim i angielskim. Wydawcami są jezuici uniwersytetu w Louvain. (Adres pisma: 27, rue de Spaa, Bruxelles). Każdy numer stanowi tom o 200 stronach.

*

U. N. R. R. A. przeprowadziła w Niemczech oczyszczającą ankietę wśród cudzoziemskich studentów w Erlangen. Usunięto tych, którym udowodniono współpracę w Niemcami. — Na 40 Litwinów usunięto 9-ciu, 100 Łotyszów — 9, 123 Ukraińców — 47, 24 Estończyków — 5, na 3 Jugosłowian — 1, na ponad 100 Polaków nie było ani jednego.

*

Stany Zjednoczone wysyłają do Polski całkowite urządzenie fabryczne wytwórni protez. Koszt wyniesie 100.000 dolarów, na co UNRRA wyasygnowała odpowiednie fundusze.

*

5 listopada 1946 roku zmarł Zygmunt Stojowski, wielki artysta i patriota. Po pierwszych studiach muzycznych w Krakowie udał się do Paryża, gdzie ukończył konserwatorium z 1-szą nagrodą. Później studiował pod kierunkiem Paderewskiego. Odbył szereg tur koncertowych w Europie. Rekordowy sukces osiągnął w Londynie, poczym w 1906 roku wyjechał do Ameryki, gdzie już pozostał. Stojowski był utalentowanym i płodnym kompozytorem. Utwory jego wchodziły prawie zawsze w skład repertuaru koncertów Paderewskiego.

*

W „Dniach Fuldy 1946", zorganizowanych przez katolicką młodzież niemiecką, wzięło udział okrągło 20 tysięcy młodzieży. Wśród nich znaleźli się również przywódcy młodzieżowi ze strefy brytyjskiej.

*

Znany w kołach amerykańskich i polskich wybitny uczony w dziedzinie psychologii dr. Zygmunt Piotrowski z Uniwersytetu Columbia mianowany został głównym doradcą wydziału psychologii departamentu wojny Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie został powołany na stanowisko doradcy w dziedzinie psychologii przez administrację weterańską na stan New York i na analogiczne stanowisko przez rząd republiki Costa Rica.

*

Muzeum Polonii Zjednoczenia P. R. K. z okazji rocznicy Sienkiewicza, rozesłało 500 afiszów z podobizną H. Sienkiewicza, według portretu Ungermann'a do bibliotek miejskich, publicznych i szkolnych w Stanach Zjednoczonych.

*

Przywrócono dawny związek ateistów w Niemczech — pod nazwą Towarzystwo Naturalno - Religijne Wolnomyślicieli Socjalistów. Niektóre ich ceremonie naśladują obrzędy katolickie.

H. ROZBARSKI

POKORA A PYCHA

B.D.I.C

PYCHA jest przecenianiem siebie samego, wynoszeniem siebie ponad innych. — Pokora, przeciwieństwo pychy — jest samooceną w świetle prawdy, — jest prawdą.

Pycha ma się do innych występków, jak źródło do strumienia. Potwierdza to Biblia, nazywająca pychę „początkiem grzechu". Stwórca brzydzi się nią. Sprzeciwia się pyszałkom. Strąca buntujących się Aniołów w przepaści wieczne. Pierwszych naszych rodziców pyszna obietnica węża: „będziecie jako bogowie" wygnała z raju. Niewinnych pyszałków święci mniej poważają, niż pokornych grzeszników. — Bramy piekielne otwierają się przed pysznymi.

Źródłem dzisiejszego piekła na ziemi jest pogarda ras, jest hitlerowska ambicja, szowinizm i pyszny satanizm.

A historia tego dowodem, że Bóg zawsze sprzeciwiał się pysze.

+

Faraon, w pysze swojej rzekł Mojżeszowi: „Nie znam Pana nad sobą". I zesłał Bóg nań i na królestwo jego straszną plagę. Bałwany morza czerwonego zgotowały mu śmierć... Tak zginął Hitler antycznego Egiptu.

Nabuchodonozor, król Babilonu, dał się po swych zwycięstwach uwieść wyuzdanej pysze. I zesłał nań Pan karę. Obłęd, w który wpadł, zagnał go na puszczę, gdzie żył przez długi czas wśród dzikich zwierząt.

Holofernes, generał Nabuchodonozora, do tego stopnia chełpił się ze zwycięstw, że rozkazał ludziom ubóstwiać swego króla.

Pyszną jego głowę ucięła bohaterska Judyta.

„Ktokolwiek się wywyższa — poniżony będzie".

+

Gdy lekarz Menekrates, przypisujący sobie każdy powrót pacjentów do zdrowia i moc Jupitera - Zbawcy, został wezwany przez Króla Filipa, ojca Aleksandra Macedońskiego — wykazano mu, jak śmieszna jest jego pycha. Monarcha zaprosił go na obiad. Kazał, miast potraw, postawić przed nim na stole czarę, z której wychodził dym kadzidlany.

Medyk wierzył początkowo w honory religijne, jakie mu w jego mniemaniu oddawano. Widząc dopiero, że ograniczono się tylko do kadzidła, zrozumiał, jaką mu nauczkę dano.

+

Znana jest odpowiedź Notkera, dana pewnemu pyszałkowi, pytającemu uczonego mnicha o zajęcia Boga:

— Co porabia Pan Bóg w tej chwili w niebie? — zadrwił bezbożnik z zakonnika.

— Co porabia?... Wywyższa pokornych, a poniża pysznych — odrzekł teolog.

+

Środkiem, leczącym słabych „na pychę", jest także wspomnienie przeszłości i przyszłości...

Kardynał Boyer przechowywał w swej szafie miniaturowy hebel, aby mu przywodził na pamięć zawód zmarłego ojca.

Luiza-Maria, ostatnia córka Ludwika XV i Marii Leszczyńskiej, nie zadowolona pewnego dnia ze swej służącej, odezwała się do niej podniosłym głosem: „Czyż nie jestem córką Króla - Pana twego?"

— A ja — brzmiała odpowiedź pokojówki — czyż nie jestem córką Boga twego?...

+

Jeden z wielkich magnatów polskich, chcąc dać lekcję pokory swemu synowi, pokazał mu księgi parafialne urodzin i chrztów. Czytając imię jego poprzednika, syna drwala, rzekł: „Widzisz synu. W oczach Boga kondycje nic nie znaczą. Nie ma dystynkcji, prócz cnoty. Choć będziesz w wielkiej estymie u ludzi, nie wynoś się nad syna drwala. On zacniejszym może być przed Bogiem, jeżeli cnotliwszym od niego nie zostaniesz".

+

Zbawca świata jednej rzeczy kazał uczyć się od siebie: „Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i serca pokornego..."

+

Pycha — mówi św. Proboszcz z Ars — jest łańcuszkiem różańcowym, na którym nanizane są paciorki wszystkich grzechów.

+

Swego czasu dzienniki londyńskie doniosły o nawróceniu się na wiarę katolicką pewnego wysoko urodzonego Anglika. Postanowienie przyjęcia katolicyzmu powziął w czasie zwiedzania klasztoru Trapistów. Następujący fakt wystarczył do uczynienia owego kroku: Przeor klasztoru przedstawiał mu między innymi zakonników, zachowujących wieczne milczenie... Przed jednym z nich, lordem, codopiero przybyłym na skutek ślubu, uczynionego na wojnie. Przełożony staje i mówi:

— Oto nieszczęśliwy żołnierz, mylordzie — co w strachu przed huczącymi działami zdezertował z pola bitwy i w następstwie ukrył się w naszych murach.

Po tych słowach twarz milczącego mnicha się zmieniła. Oczy zaiskrzyły się. Gniew i duma w nich się zapaliły. Fizjonomia przeszła różne fazy. Ręce się otworzyły — ramiona podniosły. Lecz nagle, spojrzawszy na krucyfiks, ręce złożył i upadł pokornie przed Przeorem. Poczem oddalił się blady — milczący...

Gość zapytał wzruszony o przyczynę niesłusznego oskarżenia byłego żołnierza, tak ciężko pokutującego za swą przeszłość.

„Mylordzie — odrzekł Przełożony. Pokazałem siłę, jaką daje religia mającemu wiarę. Ten brat zakonny był najlepszym na froncie żołnierzem. Zauważył Pan jego wewnętrzne zmagania się z sobą po niesłusznym oskarżeniu. Był Pan świadkiem jego zwycięstwa. Oto, jak rezygnacja i Pokora pokonały pychę..."

+

Świat jest pysznym. Pokora, która chciałaby go przedstawić w prawdzie — nie ma miejsca. Pycha i fałsz święcą triumfy. Chęć wynoszenia się ponad innych sieje zgliszcza i ruiny. Z tej chęci płynie ucisk słabszych, biedniejszych. Z tej też chęci rodzi się pragnienie zniweczenia silniejszych, bogatszych. — Brak gotowości oddania każdemu tego, co się mu należy.

Idzie w pyszne zapomnienie pokora i prawda, że „Cisi posiędą ziemię" — że „Bóg pysznym się sprzeciwia..."

+

Do pokory niech nas dziś wezwie Bóg. Ten „w nędznej szopie urodzony..."

ANTOŚ CIELAK.

MOJA WIGILIA

V.

Jaka wigilia, taki będzie cały rok — mówili starzy ludzie. Jeśli to prawda, to będzie kiepsko ze mną. Co roku brała Zośka ze stołu opłatek i podchodziła ku mnie z życzeniami, żeby też w tym roku, zaczynała zawsze, Pan Bóg się zmiłował i dał ci Antoś jakieś oświecenie i opamiętanie, a mnie na tyle siły, żebym ten krzyż Pański znieść mogła. I tu, w tym miejscu, wybuchała płaczem. A teraz nic. Wlała mi w talerz zupy tak, że ta odrobina masła, co pływała po tej wodzie, obryzgała mi nowe spodnie. Potem siadła na przeciw mnie i grzebie łyżką w zupie, a nie je.

Moja wina, pomyślałem sobie, zagapiłem się przy szopce i boczy się Zośka, żem późno przyszedł. Wziąłem tedy opłatek ze stołu i powiadam: — Zośka, widzisz tu tego Pana Jezusa, który dziś na świat przychodzi i niesie przebaczenie wszystkim ludziom, a ty się gniewasz, żem razem z pasterzami oddał pokłon tej Dziecinie, jak przystało na porządnego chrześci.... i już nie skończyłem. Jeden śledź wpadł mi w prawe oko, a lewe miałem zalepione ziemniakami. Potem placek świsnął koło mego ucha, przeleciał przez całą izbę i wpadł z hałasem między garnki. A potem cały dom wypełnił krzyk Zośki. — Ty samolubie, ty Judaszu, masz ciągle tego Pana Boga na języku, całą gębę masz pełną tych pięknych i pobożnych słów, a jakie jest twoje życie, jakie?... ty dyktaturo, ty, ty, ty, techeranie!...

Przez 19 lat zrywałam się co rano wcześniej od ciebie, by ci kawy ugrzać i kaskrut przyrządzić, potem szła gadzina, a ja zawsze na końcu. Nieraz resztki, co się zostały, wpychałam w siebie bez omasty, by zaoszczędzić. Wróciłeś z szychty, to pierwsze twoje słowo było; Zośka jeść mi się chce. I w tej minucie jadło było na stole. A czy bodaj raz jeden zapytałeś, a ty Zośka, jadłaś już? Nie, nigdy, tylkoś wcinał sam, aż ci się broda trzęsła do ostatniej kruszki. Żałowałam ci tego? Nie! Cieszyłam się, że ci smakuje. Ale nigdy, ani razu nie powiedziałeś: Zośka, dobrześ to przyrządziła. Nigdy! Ale jeślim kiedy przez zapomnienie krupkę soli za dużo wrzuciła, toś prychał, a warczał, a narzekał, że to też zawsze musisz tę wodę przesolić. Zawsze, zawsze mówiłeś, tę wodę, na zupę z kości, wodę powiadał. Żebyś ty miał taką wodę do końca życia, bluźnierco.

Złapała koniec fartucha, obtarła nos i oczy i ze łzami po przez płacz skarżyła się: Przez 19 lat, patrzyłam przez okno, czy aby idziesz zdrów i cały. Skurczyłeś się, przygarbił nieco, już byłam przy tobie: co ci to Antoś, co? Nacierałam spirytusem, stawiałam bańki. A czyś ty bodaj raz jeden, kiedy mi się nogi plątały z umęczenia i wszystko wypadało z rąk, czyś ty się zapytał: Zośka, co ci to?

Nigdy! Aleś warknął: cóż tam znowu tak tańczysz dzisiaj, jak pijana. Na to pracuję tak ciężko, byś ty sobie tłukła te talerze jeden za drugim? Przyszła święta niedziela, toś sobie poszedł do szafy, wziąłeś, coś chciał i włożył na siebie, wyprane, wyprasowane i idziesz.

— Gdzież to idziesz, Antoś, pytałam? To do kolegi, to na jednego, to do kina. A to poczkej, prosiłam, pójdziemy razem, zaraz się ubierę. Ale tyś nigdy nie miał dla mnie czasu: — kiedy widzisz, spieszno mi, mówiłeś, innym razem. I tak przez 19 lat było wciąż innym razem. A wróciłeś i mnie przypadkiem nie było w domu, toś piekła narobił, nigdy cię w domu nie ma, tylko po tych chałupach latasz na te babskie plotki, a tylem razy ci mówił, siedź w izbie. Tak, ja miałam siedzieć w izbie, kiedyś ty hulał, gdzieś chciał.

I tak przez 19 lat kropli po kropli tej goryczy zbierało się w sercu, jak w jakim wielkim kielichu. Ale, choćby ten kielich największy był, to wreszcie kiedyś gorycz dosięgnie brzegów i przeleje się. Tak, przelało się dzisiaj w tę świętą wigilię, bo każdy u siebie w domu, każdy ze swoimi przy stole i ja nagotowałam, przyrządziłam i czekam i czekam i czekam. Ziemniaki wystygły, zupa zimna, dorzucam te resztki węgla, co się zostały i czekam i czekam, a on przed szopką pasterzom się dziwuje. Że też który z nich nie ożył cudownym sposobem i nie przewalił cię łagą przez łeb, ażeby ci się ten rozum na drugą stronę przekręcił.

Patrzcie go, pokłon poszedł oddać, jak przystało dobremu chrześcijaninowi. Czemuś ty tam na zebraniu w zeszłym tygodniu nie oddał pokłonu Panu Bogu? Tam poniewierano Jego kościół i religię, aleś ty, dobry chrześcijanin, gęby nie otworzył, udawałeś głupka, że nie wiesz, o co chodzi, uśmiechałeś się razem z innymi dobrymi katolikami, aleś nie wstał, boś się bał, ty, dobry katolik, przyznać się publicznie do swojej religii i pokłon oddać.

Karaś wstał, tak, ten bezbożnik Karaś, wstał powiedział głośno, co to, to nie, Boga mi tu nie poniewierajcie, was nie było, a Pan Bóg był, i was nie będzie, a Pan Bóg zostanie. On, Karaś, to zrobił, a z was nikt palcem w bucie nie kiwnął, dla świętego spokoju, żeby się nikomu nie narazić, co? nie prawda? a tu mnie biednej kobiecie opłatek pod nos wpychasz i pokazujesz tego Pana Jezusa, co niesie dziś wszystkim przebaczenie. Juści, niesie przebaczenie, ale nie takim tchórzom, jak ty, co w skrytości, po ciemku, wślizguje się, jak złodziej, do kościoła i leci przed szopkę, bo niema odwagi tego zrobić w jasny dzień. To do ciebie powiedział Pan Jezus: zaparłeś się mnie przed ludźmi, to i ja się ciebie zaprę.

— I ja też, rozumiesz, i ja też się ciebie zaprę, bo już mam dość tego faryzeuszostwa. Idź sobie odemnie, wystroiłeś się na pasterkę, to sobie idź i nie wracaj. Słyszysz, co ci mówię: nie wracaj.

Zimno mi przeleciało po kościach, wszystka krew uciekała z twarzy, musiałem być blady i przestraszony. Bo Zośka, spojrzawszy na mnie, urwała nagle i już spokojniej dorzuciła, chyba, że się ta Boża Dziecina narodzi dzisiaj nie w szopie, rozumiesz mnie, nie w szopie tylko tu, tu w sercu twoim.

Odetchnąłem, a więc jeszcze nie wszystko stracone. Spuściłem głowę. Kot pod stołem chrząkał, a chrząkał, bo mu widać dwa śledzie siadły w żołądku. Skorzystałem z tego, że Zośka znowu fartuchem zakryła oczy, schyliłem się prędko i urwałem kawał placka. Włożyłem go do kieszeni, będzie na drogę i poszedłem na pasterkę.

WIADOMOŚCI ROLNICZE

Nr. 1. ZWIĄZKU ROLNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI STYCZEŃ 1947.

Żywienie krów mlecznych

Z wiosną pojawia się w gospodarstwie szereg możliwości znalezienia nowych źródeł dochodu.

Jedną z takich możliwości, przez wielu nie należycie docenianą, jest produkcja mleczna u krów. Ten kierunek użytkowania bydła był ostatnio we Francji mało popularny głównie chyba dlatego, że wymaga więcej robocizny, niż ekstenzywny chów bydła na mięso.

Przejście z tego ostatniego kierunku na kierunek wydojowy nie jest rzeczą łatwą, ale w okresie wiosennym, kiedy większość krów się zwykle cieli i przy należytym żywieniu, gdy rolnik może sobie zapewnić dostateczną ilość pasz na przeciąg całego roku, nie powinno nastręczać poważniejszych trudności.

Za kilka miesięcy będzie można już korzystać z bujnego wiosennego pastwiska, którego wartość można jeszcze teraz poprawić przez należyte nawożenie i potrzebne zabiegi uprawowe. Na okresy późniejsze będzie można wysiewać mieszanki z motylkowych, z których będziemy korzystali przez całe lato i jesień. Jeżeli jeszcze posiadamy dobry lucernik i koniczynę, to o brak paszy w okresie letnim dla krów nie potrzebujemy się martwić.

Najtrudniejsze jeszcze będzie przeżywienie krów do chwili wypędzenia na pastwisko i utrzymania ich w mleczności możliwie dużej.

Długość okresu laktacyjnego, czyli okresu po ocieleniu, w którym krowa daje mleko, jest u różnych ras rozmaita. U krów kierunku mlecznego okres ten trwa 7 do 12, średnio 10 miesięcy. Dobra mlecznica powinna po ocieleniu dawać 15 do 20 litrów mleka dziennie przez przeciąg 4 miesięcy, ponad 10 litrów aż do końca 7-go miesiąca, po czym mleczność jej stopniowo opada i z końcem 10-go miesiąca wynosi już tylko kilka litrów dziennie.

Oto cyfry, przedstawiające przebieg mleczności u czterech różnych ras.

Z pośród krów, oglądanych na jarmarku albo tych, które posiadamy w oborze, możemy, przypatrzywszy się im lepiej, wybrać takie, które przy odpowiednim żywieniu będzie można po ocieleniu rozdoić.

Krowa taka posiada zwykle pewne zewnętrzne oznaki, wskazujące na mleczność. Tułów jej powinien być dość długi i głęboki, szeroki zad, silnie rozbudowany, kość jednak raczej delikatna, na co wskazują niezbyt grube stawy i mała głowa. Oko żywe, ale spojrzenie łagodne i usposobienie spokojne, lecz nie ociężałe. Skóra delikatna, elastyczna, włos gładki, lśniący, w dotknięciu tłusty. Wymię silnie rozwinięte, jędrne, w dotknięciu elastyczne, porosłe krótkim delikatnym, lśniącym włosem, strzyki średnio duże, gładkie, równe i elastyczne z otworami mlecznymi dostatecznie dużymi. Pożądane strzyki nadliczbowe, jako wskazujące na zdolność do dużej produkcyjności. „Żyły mleczne", biegnące z boków pod brzuchem do wymienia, wskazujące na duży stopień unaczynienia, powinny być silnie rozwinięte, wydajne i w dotknięciu elastyczne.

Wreszcie ogólna budowa krowy powinna być o ile możności harmonijna, pierś dostatecznie szeroka, klatka dobrze rozwinięta, nogi prawidłowo postawione, ogólna kondycja dobra, ale nie opasowa.

Krowa, od której będziemy wymagali dużo mleka, powinna być mocniej żywiona już na parę miesięcy przed ocieleniem. Zapewnimy w ten sposób należyte odżywianie płodu i nie dopuścimy do wyczerpania porodem.

Bezpośrednio po ocieleniu krowa powinna być przez parę dni na diecie. W pierwszym dniu najlepiej podawać pożywne pójło z otrąb pszennych, mąki oraz małym dodatkiem soli, i delikatne łąkowe siano. Gdy gorączka ustąpi, można zacząć dawać pasze normalne, zwiększając dawki w miarę, jak mleka przybywa.

Litrów

	Holend.	Norm.	Montbel.	Szwajc.
Na początku	29,1	21,2	17,1	19,1
1 m-ca po ocieleniu	22,0	18,0	11,4	14,1
3 „ „	18,4	14,5	11,0	13,0
5 „ „	10,2	3,8	6,1	9,7
7 „ „	24,3	18,6	17,6	18,3
9 „ „	4,8	—	4,5	8,6
10 „ „				
Całkowita wydajność w okresie laktacyjnym	6.413	4.227	3.447	3.622
Dni doju	300	259	300	300
Srednia wydajność dzienna	21,3	16,3	11,5	12,1
% tłuszczu w mleku	3,2	4,03	3,83	4,01

Jak widzimy wydajność mleczna u poszczególnych ras jest różna; jeszcze większa różnica będzie między tymi rasami a krowami prymitywnymi, bezrasowymi.

Mleczność zależy przede wszystkim od dziedzicznej zdolności dawania większej lub mniejszej ilości mleka i od żywienia. Krowa, nie posiadająca tej zdolności, odziedziczonej po swoich rodzicach, nie będzie dawała dużych ilości mleka, choćbyśmy ją najlepiej karmili.

Na odwrót, krowa, posiadająca tę zdolność, nie wykaże jej, a więc nie będzie dawała dużo mleka, jeżeli nie otrzymuje dostatecznej ilości odpowiedniej jakościowo paszy bytowej i produkcyjnej.

Ze względu na brak pasz treściwych żywienie powinno być oparte przede wszystkim na paszach okopowych, kiszonkach i sianach. Pasz treściwych, szczególnie białkowych (makuchy, mączki mięsne, mączki z krwi) należało by jednak dodawać do paszy krowom wysokomlecznym, bo bez nich wysokiej mleczności nie utrzymamy.

Podaję kilka przykładów żywienia oborowego krów o wadze około 500 kg.

Na sztukę dziennie: 7 kg. siana z lucerny, koniczyny lub dobrego siana łąkowego (z koniczyną), 25 kg. buraków pastewnych, brukwi lub marchwi, albo 12 i pół kg. topinamburu lub rzepy i marchwi pół na pół. Słoma najlepiej włożona za drabinę w ciągu dnia i na noc. Nadto dla krów dających

5 — 10 litrów mleka — mieszanki treściwej 1 kg.

10 — 15 litrów mleka — mieszanki treściwej 1 i pół kg.

15 — 20 litrów mleka — mieszanki treściwej 2 kg.

Skład mieszanki treściwej: makuch palmowy z sojowym lub orzecha ziemnego (arachides) pół na pół.

Powyższe dawki są bardzo praktyczne, bo pozwalają bez kłopotu żywić każdą krowę indywidualnie, według ilości otrzymywanego mleka. Paszę bytową otrzymują wszystkie krowy jednakowo, paszę treściwą, która w tym wypadku jest paszą produkcyjną, można z łatwością rozdzielać krowom według ich mleczności. Najlepiej posługiwać się w tym celu miarką (garnuszkiem lub pudełkiem), do którego wchodzi pół kg. mieszanki treściwej. Krowy, dające 5 do 10 litrów mleka, będą otrzymywały poza paszą bytową 2 miarki mieszanki, krowy, dające 10 do 15 litrów — 3 miarki, a dające 15 do 20 litrów — 4 miarki.

A oto inne mieszanki również dla krów ciężkich (trochę kłopotliwsze w zastosowaniu):

A — Dla krów, dających do 6 litrów mleka lub zasuszonych:

2 kg. siana z traw i koniczyny lub lucerny,

6 kg. słomy jarej

15 kg. brukwi, marchwi lub buraków cukrowych albo wszystkiego razem lub

7 i pół kg. topinamburu,

pół kg. mieszanki treściwej o składzie:

1,0 kg. śróty owsianej

1,0 kg. otrąb pszennych lub żytnich

0,2 kg. makuchu z orzecha ziemnego

0,7 kg. mączki sojowej lub makuchu sojowego

0,5 kg. mączki kokosowej lub makuchu słonecznikowego.

B — Dla krów, dających 6 do 12 litrów mleka:

2 kg. siana,

6 kg. słomy jarej,

12 kg. brukwi, marchwi lub buraków cukrowych (lub wszystkiego razem)

12 kg. topinamburu

2 kg. mieszanki treściwej (o składzie, jak pod A).

C — Dla krów, dających 12 — 18 litrów mleka:

3 kg. siana,

5 kg. słomy jarej,

15 kg. buraków pastewnych,

15 kg. rzepy (lub wytłoków buraczanych),

2,8 kg. mieszanki treściwej o składzie, jak pod A.

D — Dla krów, dających 18 do 24 litrów meka:

3 kg. siana z mieszanki koniczyny ub lucerny z trawami,

5 kg. słomy jarej,

20 kg. buraków pastewnych lub 10 kg. topinamburu,

20 kg. rzepy (lub wytłoków buraczanych),

3,8 kg. mieszanki treściwej (o składzie, jak pod A).

Mieszankę tę można zastąpić mieszanką następującą:

0,8 kg. śróty z kukurydzy,

0,8 kg. makuchu z orzecha ziemnego (arachides),

1,0 kg. makuchu sojowego,

1,0 kg. śróty z bobiku i grochu.

Dla krów o małej mleczności można zastosować paszę bez mieszanki treściwej — n. p.:

Dla krów ciężkich, dających około 8 litrów mleka:

2 kg. siana z trawy i koniczyny lub lucerny (w południe),

1 kg. słomy ze strączkowych wyki, grochu, bobiku (rano),

10 kg. buraków lub brukwi albo 5 kg. topinamburu (rano),

10 kg. marchwi (południe),

10 kg. kiszonki z motylkowych (wieczorem).

Słomę za drabinę w ciągu dnia i na noc (rano i wieczorem). Paszę zadawać 3 razy dziennie (wysokomlecznym 4 razy) o ustalonych godzinach, najlepiej bezpośrednio po dojeniu np.: o 5-ej rano, o 12-ej w południe i 7-ej wieczorem).

Dawkę dzienną rozdzielić o ile możności równomiernie, ale tak, żeby sobie nie przysparzać roboty dzieleniem np. porcja siana na trzy części (przykład podziału dawki przy ostatniej normie). Najpierw zadawać paszę treściwą, potem okopowe lub kiszonki — wreszcie pasze słomiaste. Jeżeli mieszanki treściwej mało, to można nią posypywać buraki.

Przejście z żywienia zimowego na pastwisko powinno nastąpić jak najprędzej, bo wpłynie to dodatnio na ilość i jakość mleka, a żywienie wypadnie taniej. Wypędzać początkowo na pół godziny, potem godzinę itd., odejmując najpierw pasze soczyste (okopowe i kiszonki), potem siana. Pasze treściwe krowom o większej mleczności zostawić — chyba, że ich poprostu braknie.

Słomę przed pastwiskiem zadawać tak długo, dopóki zachodzi obawa wywołania paszą zieloną biegunki lub wzdęcia.

F. N.

***

WSZYSTKIM CZŁONKOM ZWIĄZKU PRZESYŁAMY NAJLEPSZE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ROLNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI.

Z powodu trudności technicznych w drukarni
KALENDARZ KSIĄŻKOWY
tygodnika katolickiego „POLSKA WIERNA"
ukaże się dopiero w styczniu
Stron 128 — cena 95 frs (w tym — koszta przesyłki)
Zamówienia kierować: 263-bis, Rue St. Honore, Paris 1er.
KALENDARZ „POLSKI WIERNEJ"

ZJAZD OKRĘGOWY ROLNIKÓW

Troyes (Aube). — Rolnicy, robotnicy rolni i leśni departamentów: Aube, Marne, Hte Marne, Yonne, Cote d'Or, Saone et Loire i Vosges. Związek Rolników Polskich we Francji — Zarząd Okręgu w Troyes, zwołuje swój doroczny Walny Zjazd Okręgowy, w niedzielę, dnia 26 stycznia 1947, przy 25, rue Raymond Poincare w Troyes (Sekretariat Okręgowy).

Ze względu na ważność spraw i obecność przedstawiciela Zarządu Głównego — wszystkie Zarządy Kół, Gniazd oraz Członków Okręgu — prosimy o obowiązkowe przybycie.

Za Zarząd Okręgu
A .Kosmalski — Sekretarz.

B.D.I.C

FRANCJA

CZY ZŁOŻYŁEŚ JUŻ OFIARĘ NA CELE „TYGODNIA MIŁOSIERDZIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO"? JEŚLI NIE, TO ZŁÓŻ JĄ U SWEGO POLSKIEGO DUSZPASTERZA LUB WYŚLIJ NA KONTO POCZTOWE: MISSION POLONAISE CATHOLIQUE C/C 1263-75.

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią".

NADESŁANE OFIARY NA „TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

P. Jadwiga Chudzińska — 1000 fr., p. Byliński Jan — 50 fr., ks. prof. Fondaliński — 150 fr., p. inż. Jarzębiński — 100 fr., p. Rawicz — 100 fr., p. Bystrzanowska — 300 fr., p. Katarzyna Uskowa — 500 fr., p. Dąbrowska Maria — 200 fr., p. Kozłowski Wiktor — 238,50 fr., Siostra od św. Bartłomieja — 100 fr., Stowarzyszenie Mężów Polskich im. św. Andrzeja Boboli — 1150 fr., KSMP Ż. — 500 fr. P. Włodarczyk (Vigny) — 1000 fr., p. Ambroży Alojzy (Barlin) — 1000 fr.; p. Czerniawski (Montigny) — 1500 fr., p. Tesler Józefa (Precy) — 50 fr., p. E. Russef (Franard) — 200 fr., p. Kodejda (Audun) — 100 fr., p. Bracka (Audun) — 100 fr., p. Żabińska (Audun) — 100 fr. **Kolonie Polskie:** Montceau les Mines (ks. Sołtysiak) — 11.118 fr., Hondainville (ks. Steier) — 1000 fr., Troyes (ks. Dulczewski) 688 fr., Sallaumines P. de C.. (ks. Jasiak — 2500 fr. Miracoerf Cor. (ks. Majrzak — 3.300 fr., Verdun (p. Bałwas) — 2650 fr., Canlebonne (ks. Kwaśny) — 600 fr., Butte (prez. Reich-Portala) — 750 fr., Audun le Tiche (ks. Kwaśny) — 980 fr., Ottange (ks. Kwaśny) — 700 fr., Abbaye de Cendres (Ks. Muller) — 1500 fr., Champelanson (Ks. Muller) — 530 fr., La Levade (Ks. Muller) — 810 fr., La Royale (ks. Muller) — 1016 fr., Rochebelle (ks. Muller) — 440 fr., Tamaris (ks. Muller) — 485 fr. Frescol (ks. Muller) — 650 fr., Lallaing p. Czerniawski) — 870 fr., Waziers ks. Wahrol) — 4.024 fr., Algrange - Nilvange (p. Kasperkiewicz) — 1.800 fr., Romzoy P. de C. (ks. Bark — 6350 fr., Oignies - Ostricourt (ks. prob. Jan Glapiak) — 19.714,50 fr., Carvin (ks. prob. Jan Glapiak) — 4.170 fr.

Razem — 75.084 fr. Z poprzedniego ogłoszenia — 31.189 fr. Suma ogólna — 106.273,00 frs.

NA Caritas:

Zbigniewowie Morawscy 2.000 fr.

*

W DNIU JUBILEUSZU

Czcigodnemu Księdzu Proboszczowi Franciszkowi Wahrolowi, Dyrektorowi Związku Polskich Chórów Kościelnych we Francji, najlepsze życzenia na dalszą Jego pracę duszpasterską i około szerzenia pieśni naszej na obczyźnie w dniu srebrnych godów kapłańskich składa w imieniu zarządu i członków Związku Polskich Chórów Kościelnych we Francji.

K. MAJCHEREK — prezes.

*

ŻYCZENIA

Paryż. — Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1947 — Zarząd Główny Związku Towarzystw Kulturalno-Oświatowych im. J. Piłsudskiego — Zarządom Okręgów, Towarzystwom i Członkom, oraz Organizacjom Kulturalno-Oświatowym, głoszącym hasło niepodległości i demokratycznego ustroju Państwa Polskiego — przesyła Najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności i wytrwałości w pracy na niwie społecznej dla dobra Narodu Polskiego i Ojczyzny.

Za Zarząd Główny:

(—) **J. Kołczak** — Prezes

(—) **J. Ottomański** — Sekretarz

(—) **A. Skorupski.**

***

Troyes (Aube). — Zarządy Okręgów Centralnego Związku Polaków we Francji i Związku Rolników Polskich we Francji — składają wszystkim Zarządom, Członkom, oraz sympatykom — WESOŁYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA oraz SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU 1947.

ZARZĄD OKRĘGÓW.

***

Z okazji Nowego Roku Zarząd Związku Podoficerów Rezerwy R. P. we Francji przesyła swym członkom, ich rodzinom, bratnim organizacjom, oraz naszemu Polskiemu Wojsku najlepsze życzenia. Oby Nowy Rok przyniósł naszej Ojczyźnie prawdziwą wolność i niepodległość.

Sallaumines.

Józef Strzemżalski — prezes Związku.

***

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, — Zarząd Główny Zw. Inw. Woj. R. P. na Francję — składa tą drogą serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne wszystkim Inwalidom, Wdowom i Sierotom, oraz przyjaciołom na terenie Francji, Belgii i Holandii.

Za Zarząd Główny:

(—) **Al. Tarnowski** wice-prezes i sekr. gen.

(—) **Meller Józef** — Prezes.

*

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Komitet M.C.Z.P. w Bruay, POWN w Troyes i „Druhna Janka" w La Ricamarie: Komunikaty i sprawozdanie spóźnione.

ZABAWA W PARYŻU

Zarząd Tow. Rzemieślników i Robotników Polskich w Paryżu zaprasza Szanowne Rodaczki i Rodaków na

Wielki Tradycyjny Bal Sylwestrowy, który się odbędzie we wtorek, dnia 31 grudnia 1946, na sali Tow. Societe d'Encouragement, 44, rue de Rennes, Paryż 6-ty, Metro: St. Germain de Pres. Do tańca przygrywać będą 2 orkiestry. Przewidziane są pewne niespodzianki. Bufet na miejscu obficie zaopatrzony w napoje i zakąski.

Za Zarząd

A. Koziński — Prezes.

BELGJA

Z dniem 1-go stycznia 1947 roku, obejmuje przedstawicielstwo „Polski Wiernej" na Belgię p. Grzegorz DOLIWA-DOBROWOLSKI, zamieszkały w Brukseli, 58, Avenue Adolph Buyl. Czytelników naszych z tego terenu uprzejmie prosimy zwracać się bezpośrednio pod tym adresem w sprawie abonowania pisma i celem wpłacania za nie prenumeraty.

WARUNKI PRENUMERATY „POLSKI WIERNEJ" W BELGII.

Cena egzemplarza pojedyńczego — 3 fr. belgijskie.

Prenumerata kwartalna — 35 fr.; półroczna — 70 fr.; roczna — 140 fr.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW W BELGII, HOLANDII i w W. KS. LUKSEMBURG

Wszystkie organizacje polskie w Belgii, Holandii i W. Ks. Luksemburgskiego, pragnące podawać komunikaty organizacyjne, sprawozdania z życia społecznego i wszelakie wiadomości, są proszone o nadsyłanie materiału prasowego do ODDZIAŁU REDAKCJI, „POLSKI WIERNEJ" w BRUKSELI 28, RUE DU PARNASSE, 28

Prosimy o rychłe przesyłanie wszystkich korespondencji z podawaniem adresu nadawcy i pełnym podpisem (dla wiadomości redakcji tylko, jeśli korespondent zastrzega sobie tajemnicę).

Z życia kolonji

SW. MIKOŁAJ W LYONIE

W porozumieniu z Ks. Proboszczem Fr. Derą, Ks. Lasokiem i Siostrą Stanisławą, Bractwo Róż. Św. w Lyonie urządziło w dzień Św. Mikołaja w swojej sali piękną i pocieszną wieczornicę dla dzieci od kołyski do lat 7 włącznie. Zaczęło się od krótkiego przedstawienia, w którym wystąpiło 2 chłopców, przebranych za diabłów, 2 anioły — dziewczynki i 2 dziewczynki w stroju narodowym (po krakowsku). Na sygnał syreny samochodu ciężarowego diabły i aniołki poczęli wnosić na salę pełne kosze paczek. Św. Mikołaj przybył bardzo zmęczony i bardzo słaby, a siwy, jak gołąbek. Zaczął najpierw opowiadać, jak to podróżował po polskich miastach i dlaczego tak późno przyjechał do Francji i do Lyonu. Odwiedził poprzednio Lwów, Wilno, Kraków, Poznań, Katowice, Gdynię, Szczecin, Wrocław i Warszawę. Przejeżdżał nawet przez moje rodzinne miasto — Czeladź — pomiędzy Będzinem a Sosnowcem.

Dla braku środka transportu, nie mógłby się nawet dostać do Lyonu. Na lotnisku jednak w Warszawie znalazł dobrego lotnika - Polaka, który w drodze do Lyonu zabrał go ze swoimi bagażami i przywiózł do Paryża. Stamtąd dostał się samochodem do Lyonu. Po przemówieniu Św. Mikołaj zaczął wyczytywać imiona i nazwiska dzieci, tak z Lyonu, jak też z okolicy Lyońskiej, obdarowując je podarkami.

Dzieci z Vaulx-en-Velin (Rhone) i Decines (Isere) tą drogą serdecznie składają św. Mikołajowi za te odwiedziny podziękowanie.

F.

■

PO ŚWIĘCIE GÓRNIKÓW

La Ricamarie (Loire). — Pięknie uczczono Patronkę Górników w La Ricamarie. Dnia 8-go grudnia rano została odprawiona za zmarłych Członków Tow. Św. Barbary Msza św., którą celebrował Ks. prob. Matyśkiewicz. Kaplica Moncel wypełniła się po brzegi wiernymi. Podczas nabożeństwa śpiewał chór KSMP Ż. La Ricamarie, pod kierownictwem p. Szymańskiego Jana. Po południu, Prezes Tomaszewski Antoni zapoczątkował uroczystość, witając Ks. Prob. Matyśkiewicza, zarząd Komitetu Tow. Miei. z p. Prezesem Sztulem na czele, nauczycielstwo i wszystkich gości. Program akademii wypełniły wspaniałe występy: Koła Muzycznego „Echo" z dyr. Zmyślonym, Koła Śpiewu „Cecylia" (dzielny i znany Prezes p. Skweres), oraz sztuka teatralna „Na progu zwycięstwa", odegrana przez amatorów stowarzyszenia, wchodzącego w skład Tow. Katolickich Okr. St. Etienne, pod kierownictwem reżysera Boguchwalskiego.

Na zakończenie wystąpiły druhny K. S. M. P. Ż. z La Ricamarie z tańcem ludowym. Ks. Prob. Matyśkiewicz przemówił do zebranych o znaczeniu tej uroczystości, wyrażając swe uznanie wszystkim jej organizatorom. Na prośbę Ks. Patrona urządzono zbiórkę w związku z „Tygodniem Miłosierdzia Chrześcijańskiego", która przyniosła 1.050 fr.

Ostatnim słowem prezesa Tomaszewskiego i pieśnią „Nie rzucim ziemi" zakończono te miłe godziny.

A. T.

*

STOWARZYSZENIE POLEK „ZDROWE DZIECKO"

397, rue des Pyrenees — Paris 20.

zaprasza na Wieczór Sylwestrowy, który odbędzie się we wtorek, dnia 31. 12. 1946, w sali: 51, rue de Clichy — Paris 9. Metro: Place Clichy lub Trinite. — Atrakcje — Bufet — Tańce. Całkowity dachód na cel Stowarzyszenia. Wstęp tylko za zaproszeniami. Początek o godz. 21-ej.

*

Ciąg dalszy powieści „Z otchłani" ukaże się w następnym numerze.

Listy z Belgii

Otwierając „stronę belgijską" w naszym również od dzisiaj piśmie, pragnąłbym na początek namalować tło obrazu, którego szczegóły będziemy szkicować w późniejszych korespondencjach, artykułach i komunikatach.

Okoliczności sprzyjają. Od kilku dni żyjemy pod znakiem mrozu — wszystko zamarzło, nawet walki polityczne. Wyjątkowa to dla dziennikarza okazja, że może odłożyć pióro i pomyśleć o niebieskich migdałach.

Tylko ten klimat... Mój Boże, w Polsce się nawet i na to narzekało, a tymczasem tutaj o wiele gorzej. W sobotę było 6 stopni ciepła, a w niedzielę rano 8 stopni mrozu. Różnica: 14 stopni przez jedną noc! I jak tu nie pęknąć za przykładem rury wodociągowej?

Jakoś się jednak nie pęka. Zresztą większość kolonii polskiej miała już się czas do tych cudów przyzwyczaić — to stara wiara górnicza, osiadła tutaj od... — zaraz, niech policzę. — No tak, niektórzy przywędrowali na piętnaście, inni na dziesięć lat przed ostatnią wojną. Są i jeszcze dawniejsi, a wielu też przybyło później: 1932, 1934, 1937... Wszyscy oni są już solidnie osiadli i dobrze zagospodarowani. Powodzi się też naogół, dzięki Bogu, nienajgorzej, chociaż, wiadomo, praca w kopalni to nie zabawka — zjada człowieka.

Całą tę masę polską, było jej już ponad 30 tysięcy, obejmował stary Związek Polaków w Belgii, z siedzibą w Brukseli, a oddziałami w Charleroi, Liege, Limburgii, Mons i Centre (Peronnes).

Zakończenie wojny przyniosło duże zmiany. Powstał „Związek Patriotów Polskich", dążący do rozbicia Związku Polaków i propagujący masowy powrót emigracji do kraju. Znamy to wszyscy, nie ma więc co się rozpisywać. Ostatecznie Związek Polaków się ostał, a jego przeciwnicy naogół wyjechali, zostawiając w Belgii tylko swoich przywódców. Jakoś ucichło.

O wiele ważniejsza była druga zmiana. Otóż po upadku Niemiec, i później, napłynęły tutaj liczne rzesze nowej polskiej emigracji. Obecnie ilość tych powojennych przybyszów oblicza się na dziesięć tysięcy, a przewidywany jest w niedługim czasie znaczny jej wzrost w związku z istniejącym w Belgii zapotrzebowaniem na pracowników. Cała ta grupa składa się zasadniczo również z rzemieślników i robotników. Osobno należałoby może wspomnieć tylko o 500 studentach. Wstąpili oni w zeszłym roku na wyższe uczelnie belgijskie i utworzyli bardzo ruchliwą organizacyjnie Bratnią Pomoc Studentów Polskich w Belgii, która, nawiasem mówiąc, stała się później jakby centralą dla wszystkich polskich organizacji akademickich na kontynencie europejskim.

Wróćmy jednak do Związku Polaków. Napływ tylu nowych ludzi postawił przed nim zupełnie nowe problemy. Dla uporania się z nimi przy Związku utworzona została Rada Polonii w Belgii, w której reprezentowany jest zarząd główny i oddziały Związku Polaków oraz wszystkie polskie organizacje społeczne z nim współpracujące na odcinkach swoich zainteresowań. Podam tutaj ich wykaz; z nazwami tymi będziemy się jeszcze często spotykali. Oto one:

Organizacje Katolickie.
Stowarzyszenie b. Kombatantów.
Organizacja Oporu.
Związek Kupców Polskich.
Związek Emigracji Wojennej:
Bratnia Pomoc.
Związek Harcerstwa Polskiego.
Syndykat Dziennikarzy.
Stowarzyszenie Chrześcijańskie Polskich Robotników w W. Ks. Luksemburskim.
Związek Kobiet Polskich.

Nie jest przypadkiem, że Rada Polonii powstała właśnie w oparciu o Związek Polaków, mimo, że jego codzienna działalność polega właściwie na obronie interesów raczej zawodowych, a pozostałe organizacje, że weźmiemy na przykład Syndykat Dziennikarzy lub Koło b. żołnierzy A. K., mają bardzo różne zainteresowania. Członkowie jednak tych innych stowarzyszeń w znacznej części należą jednocześnie do Związku Polaków, a poza tym... poza tym są Belgowie, z którymi trzeba się trochę także liczyć. Nie, nie posądzajmy ich o romantyczny sentymentalizm, ich sympatia do naszego Związku wynika w jednakowej mierze z szacunku, co z interesu. Poprostu, rzecz może paradoksalna w najgęściej zaludnionym kraju w Europie, w całym szeregu dziedzin wytwórczości, zwłaszcza w górnictwie, brakuje pracowników. Patrząc na Związek Polaków przede wszystkim jako na związek zawodowy, widzą w nim siłę decydującą o pracy kilkudziesięciu tysięcy ludzi, niezbędnie potrzebnych. Skupiając się więc wokół Związku Polaków, inne organizacje wykorzystują jego silną pozycję dla wspólnej pracy. Jest to dość szczęśliwy układ stosunków; i oczywiście zobowiązuje on do wdzięczności wobec tych, którzy własną ciężką pracą przyczynili się do jego powstania.

Chciałem kończyć, ale właśnie w tej chwili Bruksela nadała przez radio wiadomość, że delegat belgijski do spraw uchodźców oświadczył oficjalnie gotowość Belgii do przyjęcia 20 tysięcy „displaced persons". Można więc już powiedzieć, że zamieszczona w tekście tej korespondencji wzmianka o przewidywanym powiększeniu liczby polskiego uchodźctwa w Belgii odnosiła się właśnie do tej decyzji, która jednak dotąd traktowana była raczej poufnie. Nie będzie też już, sądzę, niedyskrecją stwierdzenie, że w osobistych rozmowach podaje się cyfry wyższe niż 20 tysięcy. No, zobaczymy.

A teraz już tylko pozostaje mi złożyć wszystkim czytelnikom serdeczne życzenia lepszego Nowego Roku.

— Oby nam się lepiej działo!

Tadeusz OKSZA.

Sześć miesięcy Niemiec więcej.

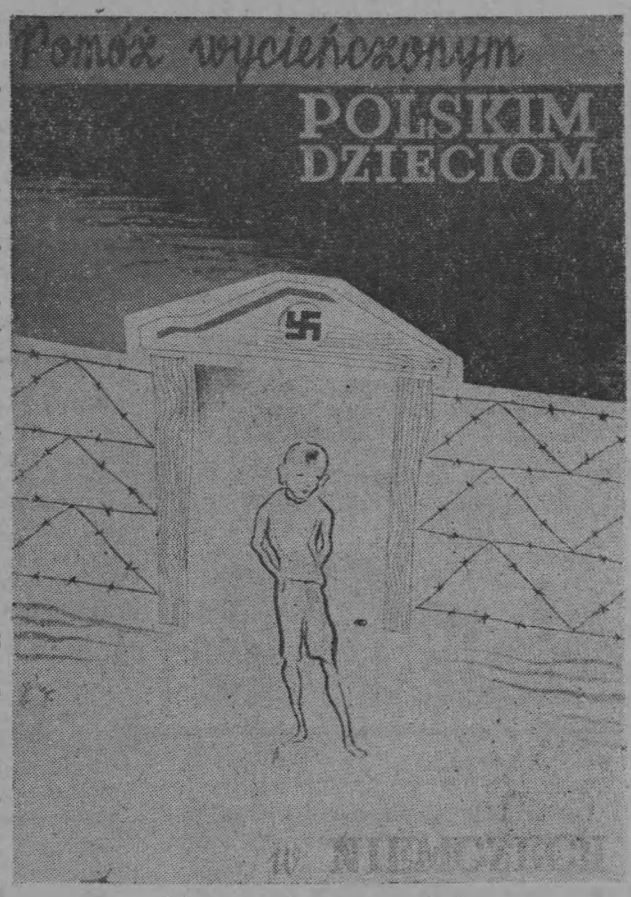

RÓŻNE się tu słyszy oceny działalności Oficerów Łącznikowych, którzy przez półtora roku opiekowali się wysiedleńcami polskimi w Niemczech. Wszyscy jednak zgodni są co do tego, że sprawa wysiedleńców nabrała cech głębokiej tragedii dopiero z chwilą, gdy oficerów tych nie stało. Zostali oni zwolnieni we wrześniu rb., na skutek presji tych samych czynników, które

wysiedleńców polskich nazywają — kryminalistami.

Są „kryminalistami", bo nie zgadzają się z obecnym stanem rzeczy w Polsce, bo do „takiej Polski" nie chcą wrócić.

Więc powiadacie, że nie wrócicie? No, to my z was te kryminalne humory wypędzimy; zniszczymy was fizycznie i złamiemy moralnie i przyjdzie czas, gdy prosić nas będziecie o łaskę wysłania was w bydlęcych wagonach do Dziedzic.

Kto tę okropną groźbę wypowiedział?

Nikt, o napewno nikt, ale program taki został ustalony i jest obecnie wykonywany poza oczyma cywilizowanego świata, za żelazną kurtyną okupacji i dwieście tysięcy obywateli jednego z Narodów Zjednoczonych, dwieście tysięcy Rodaków naszych przeżywa obecnie na oczach pokonanego wroga największą tragedię swego życia.

Nacisk czynników opiekuńczych rośnie z dnia na dzień.

Trzeba naprawdę silnych nerwów, aby nie ulec obozowej psychozie. O silne nerwy coraz trudniej. Sześć lat kolczastego drutu wyłazi na jaw. Siedem lat nieżycia swoim życiem i podła wegetacja na łaskawych kaloriach, wypominanych zresztą przy każdej okazji, postarzały ludzi na duchu i na ciele. To już nie jakaś „histeria kacetica" ale ciężka, głucha

po nocach nieprzespana desperacja.

Nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że wysiedleńcy polscy w Niemczech są obywatelami trzeciej klasy i od przestępców wojennych dzieli ich tylko granica lekkiej, sentymentalnej pajęczyny.

Wysiedleńcom nie wolno obecnie wydalać się bez przepustki z obozów, ani mieszkać prywatnie, poza obozami.

Wysiedleńcy, w gruncie rzeczy ludzie tacy sami, jak wszyscy inni na świecie, od Liberation Day (Dzien uwolnienia) nie otrzymali kartek, upoważniających ich do kupna lub otrzymania artykułów codziennej potrzeby, jak nici, żyletki, pasta do zębów, i tp.

Związki Polaków likwiduje się, gazety obozowe, zamyka się, obozy przenosi się. Rodziny, kobiety, dzieci tłuką się w ciężarówkach z tłumokami z jednego końca na drugi. Wozi się ten fracht ludzki, jak worki z trocinami.

Ludzie nasi mizernieją, chorują, zęby im się trzęsą.

„Urzędowi opiekuni — przestańcie nas wreszcie oskarżać. Nie patrzcie na baraki wzrokiem prokuratora, policjanta i współczującej damy z „Biura Społecznej Opieki" Nie pętajcie się po obozach z kamerami, jak po zoologu!

Wyprowadźcie tych ludzi z ziemi niemieckiej,

z domu niewoli, załadujcie ich gdzieś i rozpędźcie do diabła!

Zatopcie ich na środku morza, sprezentujcie ich sułtanowi, ale tylko nie każcie im czekać.

Idzie jesień, idzie zima i pół roku nowego czekania w deszczu i w śniegu... Sześć miesięcy baraków więcej. Sześć miesięcy Niemiec więcej".

Był to głos jednego z naszych Rodaków w Niemczech. Brzmi w nim gorycz i rozpacz, która rozrywa serce.

E. W. PRZEMSZA.

Monachium, w grudniu 1946.

(Pod redakcją St. Leliwy — Paryż)

WIZYTÓWKI

Jaki zawód posiadają poniższe osoby?

Adam Kita.
Ad. Roch Szpinora.
Ania R. Gratska.
Bron. Kito.
Celina Bat.
Celina Uzycka.
Dr. Wiszogryw.
Felka Onitest.
Fran. Dores.
Henr. Teklotecki.
Jan Szymatolegowski
Janusz Premigorof.
Janusz Rot.
Kama Czler.
Kasia T. Flegrot.
Kaz. Drożar.
Kaz. Repta.
Leon Czkowski.
Leon Wasylow.
Lena Kerk.
Mar Zionik.

*

ZAGADKA

(Nadesłał na Konkurs „Polski Wiernej" Florian Bałta).

Drugie pierwsze to — trzecie.
Trzecie pierwsze to — wiecie.
Co to za ptaki?

Rozw. nadsyłać do 19. I. 1947 r.

Rozwiązanie zadań z Nr. 47.

ZLOTE MYŚLI

1. Adam Mickiewicz; 2. Mieczysław Romanowski; 3. Ignacy Krasicki; 4. Henryk Sienkiewicz; 5. Zygmunt Krasiński; 6. Juliusz Słowacki; 7. Jan Kasprowicz.

ZĘBATKA

1. Arabia; 2. Antrakt; 3. Sonata; 4. Niniwa; 5. Zbawić.

Rozwiązanie szyfrówki z Nr. 48.

Litwo, ojczyzno moja! Ty jesteś jak zdrowie: ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie, kto cię stracił. Dziś piękność twą w całej ozdobie widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie. Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie! Ty, co gród zamkowy Nowogródzki ochraniasz z jego wiernym ludem; jak mnie, dziecko, do zdrowia powróciłaś cudem — tak nas powrócisz cudem na ojczyzny łono. Adam Mickiewicz.

Nagrody otrzymują: 1. Jan Doczekalski z Rouvroy; 2. Gajzler Jan — Agonges; 3. Pasierb Stefania — Aulnay; Klata Antonina — Chambon - Feugeurolles; Sikarska L. — Waziers; Burlot Eleonora — Paryż; Magda Lucja — Malmaison; Konopka Sylwester — Chevilly; Dopieralski Jan — Monceau les Mines; Grusówna Helena — Hersin Coupigny; Jankowska Anna — Toulouse; Juszczak Józef — St. Foy.

ADMINISTRACJA „POLSKI WIERNEJ"
ma na składzie nast. książki:
Słownik miniaturowy „Dux" polsko-angielski i ang.-polski 200 fr.
Roman Fajans — U progu zwycięstwa ..... 50 fr.
Roman Fajans — Z II Korpusem Polskim we Włoszech .. 50 fr.
Pokój ludziom — 15 kolęd na chór mieszany ..... 40 fr.
ZAMAWIAĆ: 263-bis, rue St. Honoré — Paris I. „Polska Wierna".
Konto Czekowe: Paris 4955.03. — Mr. A. Szymanowski.

Oczyszczający krew „AVRANIN" Indyjski balsam,
Odmłodzenie organizmu, anemia, reumatyzm, choroby nerwowe i skórne (egzema, liszaje i inne). Jest do nabycia w aptekach paryskich: 6, Place de Clichy; 106, Bld Montparnasse, oraz w aptekach: J. Gaillard, 12, av. de Lievin — Lens (P. de C.); Pharmacie P. Dardin —Harnes (P. de C.); Pharmacie Centrale P. Roault, 36, rue Jean Jaures — Lens (P. de C.) ; — Zamieszkali na prowincji mogą zgłaszać zapotrzebowania, pisząc po polsku do:
Ste LABORATOIRE „ A W B A N I N "
6, rue Maublanc 6. — Paris XV^e
Metro: Vaugirard (visa No 1872-3393) Tel.: VAL 65-69.

A kto jest z naszego grona
Niechaj jada u „Mirona"
Tam rozkoszy zazna wiele
I pokrzepi się na ciele.
Gościu miły, wstąp na chwilę
Będziesz tam przyjęty mile.

POLSKA RESTAURACJA MIRON

179, rue St. Jacques, Paryż 5.
Telefon: ODEon 80-96
Metro: St. Michel, Odeon lub Luksemburg
Obiady i kolacje, polskie potrawy przekąski oraz napoje.
Obsługa Polska.

BIURO TŁUMACZEŃ
Aldona STARZYŃSKA
Tłumacz Przysięgły przy Trybunale Cywilnym w Lyonie.
Tłumaczenia urzędowe dokumentów do ślubu, naturalizacji, pisanie podań itp.
35, rue Gen. Miribel — LYON (Rhone)

Tygodnik dla kobiet
„PRZEWODNIK POLSKI"
pismo poświęcone sprawom Kobiety, ukaże się z początkiem Nowego Roku
Do nabycia u wszystkich pp. Kolporterów
Redakcja i Administracja
37, rue l'Alma, 37 — LILLE (Nord)

KANCELARIA ADWOKACKA
pod kierownictwem Doktora Praw
S. Olśnicki
Tłumacz Przysięgły przy Sądach Franc.
106, rue Jouffroy — PARIS XVII.
Metro: WAGRAM Tel. Wagram 88:91
Tłumaczenia urzędowe do ślubu, naturalizacji itp. — Pełnomocnictwa. — obrona w sądach

Doktór Praw
TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY NAJWYŻSZYM SĄDZIE.
Tłumaczenia urzędowe. — śluby — naturalizacje — sprawy: sądowe — cywilne — handlowe — podatkowe.
PORADY BEZPŁATNE
Dr. LEON SZELĄGOWSKI
3, rue Debrousse
PARIS 16
Metro: Alma Marceau

Na trzech podejrzanych
Stosują tortury,
Lecz nie wiadomo,
Który winien — który?

Sowizdrzał w sądzie
Swój projekt głosi,
I o dyskusję,
Tej próby prosi.

Każdy z was dostanie
Słomkę równej długości,
Lecz temu co winny
To w ustach urośnie.

Ach, twoja krótsza,
Boś gryzł ze strachu!
Tyś więc jest winny!
Idź do ula brachu!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 263-bis, rue Saint - Honoré, — PARIS I.
Telefon: OPEra 37-69.
PRENUMERATA: Kwartalna .. 90 fr. — Półroczna — 180 fr.
C/c. CHEQUES POSTAUX: Mr. A. Szymanowski — Paris 4955.03.
Cena pojedyńczego egzemplarza we Francji ..... 8 fr.
w Holandii ..... 0,20 c. w Belgii ..... 3 fr.

D. Dowojna - Bienaimé
Tłum. przysięgły przy sądzie w Paryżu
Tłum. oficj. do ślubu, naturalizacji itp.
23, Quai de la Tournelle — PARIS 5
Metro: Maubert, St.-Michel, St.-Paul.

IMPRIMERIE RICHARD — BOT. 43-65
Gérant: L. CHARPENTIER
No d'Autorisiation 1322

Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.